

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I.

Kraków, wtorek 1 marca 1949 r.

Nr. 15

W ramach planu 6-letniego osiągniemy pełną samowystarczalność w produkcji sprzętu motoryzacyjnego

WARSZAWA (PAP). W ciągu ubiegłych lat przemysł motoryzacyjny osiągnął bardzo poważne wyniki. Plan 6-letni przewiduje osiągnięcie samowystarczalności w zaopatrzeniu kraju w sprzęt motoryzacyjny prawie we wszystkich działach tej gałęzi produkcji.

W związku z tym redaktor gospodarczy PAP zwrócił się do naczelnego dyrektora przemysłu motoryzacyjnego inż. Mariana Wakalskiego, uzyskując następujące wyjaśnienia:

Plany techniczne na najbliższą przyszłość

Poza bieżącym planem produkcyjnym w ciągu tego roku zostaną wykonane i przekazane do seryjnego wytwarzania prototypy czterech nowych silników wysokoprężnych o małej i średniej mocy, a mianowicie silnik autobusu, ciągnika siodłowego i samochodu terenowego, który skonstruowany będzie w oparciu o podwozie samochodu ciężarowego „Star 20” już produkowanego w kraju, jak również silnik motocykla ciężkiego o pojemności 500 do 750 ccm. Skonstruowane zostaną również nadwozie autobusu oraz do importowanego podwozia „Fiat”.

Równoległe z wymienionymi zadaniami konstrukcyjnymi w biurach i fabrykach prowadzone już są prace przygotowawcze do planowanego przejścia na produkcję wieloseryjną.

Tegoroczna produkcja

W ciągu bieżącego roku zakłady przemysłowe, podległe dyrekcji przemysłu motoryzacyjnego produkować będą samochody ciężarowe całkowicie polskiej konstrukcji „Star 20”, motocykle „SHL” i „Sokół” 125 ccm, traktory „Ursus” 45, silniki napędu maszyn rolniczych, przyczepy do samochodów, motopompy, nadwozia autobusowe, rowery oraz części zamienne do samochodów i traktorów.

Wyprodukujemy w bież. roku około 4.000 motocykli wraz z niezbędnymi częściami zamiennymi. Wykonamy w bież. roku

Depesze metalołowców do Prezydenta R. P.

WARSZAWA (P). Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę:

„Uczestnicy drugiego krajowego walnego zjazdu Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w Polsce, obradujący w dniach 26—28 lutego 1949 r. w Chorzowie, przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyraz głębokiej czci i przywiązania, przyrzekając wyłożoną pracą przekuć w czyny postanowienia Kongresu Zjednoczeniowego, pogłębiając zdobyte mas pracujących, wytrwale i nieustannie budować państwo socjalistyczne, państwo postępu i sprawiedliwości społecznej”.

300 samochodów ciężarowych „Star 20”, zaś w roku przyszłym 1.200 sztuk tych samochodów. Pod koniec 1955 r. produkcja samochodów ciężarowych osiągnie 13 tys. samochodów rocznie.

Produkować będziemy również w roku bieżącym systemem seryjnym traktory „Ursus” 45 i w końcu bieżącego roku wykonywać będziemy 250 traktorów miesięcznie. Równoległe do tej produkcji uruchomimy w latach następnych produkcję traktorów o mocy około 30 do 35 KM. Budowa odpowiednich zakładów już została rozpoczęta.

Przygotowujemy się do rozpoczęcia seryjnej produkcji polskich samochodów osobowych. Prace przy budowie fabryki znajdują się już w toku. Seryjną produkcję samochodów osobowych o pojemności około 1.400 ccm rozpocznie się w r. 1952. Planuje się, że w końcowym etapie planu 6-letniego produkcja samochodów osobowych wyniesie 7.000 sztuk rocznie i będzie wzrastać aż do 10 tys. sztuk rocznie.

Remonty

W roku ubiegłym uruchomiono została produkcja części zamiennych do samochodów ciężarowych i traktorów rolniczych.

Krajowa narada wiejskiego aktywu ZMP

WARSZAWA (PAP). W stolicy rozpoczęły się obrady aktywu wiejskiego ZMP. Celem konferencji jest zapoznanie aktywistów wiejskich ZMP z uchwałami ostatniego plenum zarządu głównego oraz wytycznymi form pracy w związku z nowymi zadaniami wiejskich organizacji ZMP.

Obrady zajął sekretarz zarządu głównego ZMP poseł Ozga-Michalski, stwierdzając na wstępie, że 3 plenum zarządu głównego ZMP postawiło przed całą organizacją zadanie budowy milionowego związku. „W naszej milionowej organizacji młodzieżowej — powiedział pos. Ozga-Michalski — powinniśmy mieć 350 tys. członków na wsi i objąć kołami ZMP 22 tysiące wsi. Oznacza to powiększenie stanu organizacji na wsi o 150 proc. Narada dzisiejsza jest więc rozpoczęciem ofensywy ideologiczno-organizacyjnej ZMP na terenie wsi”.

czym. Poza tym dotychczas uruchomione zakłady remontu samochodów osiągnęły już należytą wydajność i mogą zaspokoić potrzeby używanego w kraju taboru. Zakłady produkcji tych części zostaną rozbudowane tak, aby łącznie z fabrykami macierzystymi samochodów i traktorów, zapewniały każdą niezbędną ilość części do napraw głównych i średnich.

W końcowym okresie planu 6-letniego zdolność przepustowa naszych zakładów remontowych wyniesie około 20 tys. samochodów i 15 tys. silników, zaś zdolność wytwórcza około 1.000 ton części zamiennych.

Aby osiągnąć to, przewidziana jest budowa nowego wielkiego zakładu remontowego oraz uruchomienie drugiego, znajdującego się obecnie w odbudowie.

Żadne wysiłki imperialistów nie powstrzymają wzrostu sił pokoju i demokracji

Deklaracja Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). Na zakończenie dwudniowych obrad w Londynie rozszerzonego plenum KW Brytyjskiej Partii Komunistycznej uchwalono jednomyślnie deklarację, określającą stanowisko partii co do zasadniczych zagadnień, stojących przed klasą robotniczą W. Brytanii.

Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej — stwierdza deklaracja — uważa, że nadziedzili czas do zjednoczenia ludu brytyjskiego we wspólną walkę o pokój i o podniesienie stopy życiowej ludności. Żadne wysiłki imperialistów nie zdołają powstrzymać pędu sił pokoju i demokracji. Pokojowe zwycięstwa mas pracujących w ZSRR, zadziwiający postęp nowych demokracji, historyczne zwycięstwa ludu chińskiego oraz zdecydowana walka robotników francuskich i włoskich i ludów południowo-wschodniej Azji — są

Prawda o amerykańskich dyplomatach

MOSKWA (P). Na półkach księgarskich pojawiła się książka b. zastępczyni kierownika biura informacji ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie Annabelli Buckar pt. „Prawda o dyplomatach amerykańskich”. Jak wiadomo, Annabella Buckar rok temu podała się do dymisji z zajmowanego stanowiska w ambasadzie amerykańskiej, motywując swój krok w liście do ambasadora Bedella Smitha tym, że nie może pogodzić się z antyradziecką działalnością, prowadzoną przez ambasade.

Annabella Buckar demaskuje w swojej książce antyradziecką robotę wywiadu amerykańskiego.

JOZEF SIERADZKI

Zdrajcy i patrioci

Ponad wszystko, co usłyszeliśmy w ostatnim czasie z Zachodu, wybijają się słowa generalnego sekretarza Komunistycznej Partii Francji, Maurice'a Thoreza.

— „Gdyby wspólne wysiłki wszystkich Francuzów nie wystarczyły, aby wprowadzić nasz kraj z powrotem do obrotu demokracji i pokoju, gdyby w konsekwencji naród nasz wciągnięty został wbrew swej woli do wojny antyradzieckiej i gdyby w tych warunkach armia radziecka, broniąc sprawy narodów, sprawy socjalizmu, zmuszona była przebiec agresorów aż do naszej ziemi — to czy pracujący lud francuski mógłby się inaczej zachować w stosunku do armii radzieckiej, niż pracujący lud Polski, Rumunii, Czechosłowacji i innych krajów?”

To pytanie retoryczne stanowi niezmienne denotację deklaracji, która będzie miała swoje następstwa.

Od razu można by o przewidzieć, że nie obejdzie się bez zarzutu zdrady narodowej w stosunku do Thoreza. Istotnie akcja taka jest już w toku. Ponoć ministrowi sprawiedliwości polecono włączyć tekst oświadczenia Thoreza do akt sprawy przeciwko partii komunistycznej. Jej delegalizacja jest marzeniem francuskiej reakcji. Jakżeż chętnie „narodowa” inkwizycja dostałaby w swe szpony Thoreza! Gaullis już zgłosił wniosek o wszczęcie postępowania karnego, większość rządowa wybrała bardziej tajemnicze sformułowanie, upominając się o zastosowanie „prawa w obrocie niepodległości narodowej”.

Tej „niepodległości”, nad którą czuwa w Paryżu Paul Hoffman ze swoją grupą przedstawicieli interesów wiel-

kich banków i ciężkiego przemysłu w USA. — Niepodległości oddanej przez obecny rząd Francji w pakt Marshalla, wrzniętej w służbę spraw obcych, nie mających nic wspólnego z dobrem Francji, sprzecznych z interesami Francuzów.

Prosty człowiek we Francji, każdy Jacques Bonhomme, zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest jego rzeczą narażać życie dla Morgana, Rockefellera czy Mellona, którym życzy z całego serca klęskę, a ich współników francuskich gotów jest w każdej chwili odesłać do stu diabłów. Nikt nie zdoła mu wytłumaczyć, że pogląd taki stanowi zdradę stanu. W jego oczach dyplomatyczne knowania i transakcje rodzimych imperialistów, gotowych wynajmować Francję w wojnę po stronie anglosaskich agresorów, są zdradą stanu czwartego, który ma we Francji miał dążącą przewagę liczebną.

To samo odnosi się do Włoch. Wedle ostatnich wiadomości, przywódca komunistów włoskich Palmiro Togliatti oświadczył otwarcie i wprost, że „gdyby armia radziecka była zmuszona przebiec agresora aż na ziemię włoską, naród włoski, który potępił wszelką agresję mialby oczywisty obowiązek pomóc w jak najbardziej wydajny sposób armii radzieckiej, aby dać agresorom nauczkę, na jaką sobie zasłużyli”.

Tym bardziej jednakże starając się francuscy (i włoscy) mandatarjusze Wall-Street przez szybkość działania, ręczne machinacje, użytkowanie aparatu władzy i propagandę przenieść zarzut na stronę przeciwną.

Niepodobna nawet postąpić inaczej, skoro w świetle deklaracji Thoreza udział Francji w Unii Zachodniej i pakcie atlantyckim byłby zupełnie iluzoryczny, a tajemnicze prace wysłanników sztabów wojskowych — zbytnim trudem. Nikt nie żywi wątpliwości, że Thorez utrafił w prawdę: że atlantyści nie mogą liczyć na francuskiego „poilu”. Każdemu we Francji wiadomo, że krąg wpływów KPF jest bardzo rozległy i sięga daleko poza tych, którzy oddali swe głosy na komunistycznych deputowanych. Ze samych tylko głosujących na listę komunistyczną w ostatnich wyborach do Zgromadzenia Narodowego było 30 proc. ogółem uprawnionych do głosowania.

Trzeba więc niezbędnie dla ratowania prestiżu własnego i zaufania anglo-amerykańskich

kontrahentów, zastosować środki zaradcze.

Na bombę pokojową, rzucaną przez Thoreza, nie ma jednakże środka. Nie było go w latach pierwszej wojny światowej na masę ludu rosyjskiego, który za sprawą swoich przywódców, najbardziej oddanych sprawie proletariatu, Lenina i Stałina, miał pełną świadomość, że popieranie własnych rządów imperialistycznych jest nie tylko antysocjalistyczne, lecz antynarodową polityką.

Z tej nauki wyrosła potężna państwo socjalistyczne. Stoczyło ono sprawiedliwą wojnę i zmobilizowało dla zwycięstwa patriotyzm ludowy, w treści i napięciu przewyższający wszystkie w tej dziedzinie. Zwycięstwo narodów radzieckich było równoznaczne z ratunkiem narodów całej Europy. W toku walk i po wojnie dojrzał u nich patriotyzm, którego mierniczym jest proletariusz, tj. człowiek pracy, a miarą — pożytek ludu. Wyklucza on wszędzie myśl o tym, że ZSRR może żywić jakiegokolwiek agresywne plany i zamiary.

Ten nieomylny i niewzruszalny probierz stosują również Francuzi i podług niego kształtują swoje pojęcia o istotnym interesie narodowym Francji. Wiedzą wybornie, gdzie szukać tych, którzy mają na sumieniu Monachium, „śmieszna wojna”, Wichy i wszelkie postaci kolaboracji — gdzie zaś uczestników zbawczego ruchu oporu. Mają pełną świadomość, co ukrywa się poza „patriotyzmem” dolarowym. Kto w samej rzeczy jest zdrajcą, a kto obrońcą prawdziwych interesów narodowych.

Można przy użyciu gwałtu wtrącić do więzienia najbardziej szlachetne jednostki. Można położyć się z całą grupą deputowanych. Ale jak wyjąć spod prawa co trzeciego Francuza? Z patriotów zrobić masowo zbrodniarzy stanu i na odwrót z kolaborantów dawnych i nowego typu — patriotów?

Choć lud francuski nie jest obecnie u władzy, on stanowi o treści najbardziej zasadniczych pojęć życia publicznego. Jego postawa decyduje o tym, co jest dla Francji pomyślne. Jej sumienie jest dziś bardziej niż kiedykolwiek w bluzach ludu.

Można opóźniać jego zwycięstwo, niepodobna mu jednak zapobiec. W tym jest waga oświadczenia Thoreza i beznamiętność jego wrogów.

Józef Sieradzki

Naród francuski wyraża pełną solidarność z deklaracją Thoreza

PARYŻ (P). Do KC Francuskiej Partii Komunistycznej i na ręce generalnego sekretarza Thoreza napływają w dalszym ciągu telegramy, wyrażające całkowitą solidarność z jego ostatnią deklaracją.

Profesor Sorbony Aubel pisze: „Deklaracja wprowadziła mnie z powrotem w atmosferę ruchu oporu, w którym walczyłem wraz z innymi towarzyszami komunistami.

Znany rzeźbiarz Auricoste wyraża podziękowanie Thorezowi za jego deklarację, która z entuzjazmem powitał naród francuski. „Thorez określił stanowisko Partii Komunistycznej — pisze Auricoste — stwierdzając, że powinniśmy przeszkodzić agresywnej wojnie z naszym sprzymierzeńcem, Związkiem Radzieckim. Komuniści podobnie, jak w r. 1936 — prowadzą walkę z rządem, przygotowującym wojnę na rozkaz imperializmu”.

Naczelny dyrektor szpitali paryskich, Follin wita z radością deklarację Thoreza, podkreślając konieczność walki z podżegaczami wojennymi.

Depesze o podobnej treści nadchodzą z szeregu miejscowości okręgu paryskiego z departamentów Haute Rhin, Gironde, Lot, Var i innych.

Federacje Partii Komunistycznej departamentów Seine et Oise i Seine Inferieure podkreślają, że deklaracja Thoreza odzwierciedla prawdziwe nastroje narodu francuskiego. Mieszkańcy XVIII dzielnicy Paryża postanawiają poprzeć akcję bojowników o wolność i pokój.

Sukces wyborczy komunistów francuskich

PARYŻ. W uzupełniających wyborach miejskich w Nemours (departament Seine et Marne) komuniści odnieśli znaczny sukces. Liczba głosów oddanych na kandydata Partii Komunistycznej wzrosła w stosunku do ostatnich wyborów z 35,7 proc. do 42,3 proc.

ACHESON w roli ZAGŁOBY

Jednym z pierwszych aktów polityki amerykańskiej, przekreślających uchwały poczdamskie, było wstrzymanie spłaty odszkodowań wojennych przez Niemcy krajem demokratycznym. Zdemontowane fabryki, przeznaczone w ramach reparacji dla Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji, zostały zatrzymane w zachodnich sektorach Niemiec „aż do czasu wyjaśnienia sytuacji”.

Obecnie po objęciu kierownictwa polityki zagranicznej USA przez mister Achesona sytuacja widocznie się już „wyjaśniła”. Bo oto, jak donosi paryski korespondent „Telepress”, w ciągu ostatniego tygodnia co najmniej trzy pociągi dziennie naladowane zdemontowanymi maszynami niemieckimi przejeżdżały granicę francusko-hiszpańską na odcinku Katalonii. Maszyny te pochodzą z fabryk Messerschmitta, Opla, Junkersa, Baumanna i Mausera, które zostały zdemontowane jeszcze w roku 1945 lub w początkach 1946 roku.

Odmawiając prawa do odszkodowań narodom, które poniosły największe ofiary w walce z hitlerowskim faszyzmem mister Acheson wspierałomyślnie wypłata odszkodowania dyktatorowi Hiszpanii, który uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby zapewnić zwycięstwo Hitlerowi.

Ale wspierałomyślnie mister Acheson idzie jeszcze dalej. Maszyny ze zdemontowanych fabryk niemieckich nie są oczywiście wysyłane do Hiszpanii dla pięknych oczu signora Franco. Są one tylko częścią zapłaty za bazy i surowce strategiczne, które Franco odstępuje imperializmowi amerykańskiemu.

Drugą częścią zapłaty — jak donosi prasa francuska — ma być angielski Gibraltar.

Jak donosi paryska gazeta „Ce Soir”, w czasie ostatniej wizyty admirała Shermmana w Waszyngtonie, ten ostatni upoważniony został przez Achesona do wysunięcia propozycji, aby w zamian za amerykańską kontrolę nad hiszpańskim Marokiem, flota hiszpańska miała prawo do korzystania z portu w Gibraltarze oraz niektórych urządzeń wojskowych tego portu „kiedy Gibraltar zostanie przejęty przez Stany Zjednoczone”.

General Franco miał według tych doniesień oświadczyć, że Gibraltar jest od dawna własnością brytyjską, lecz przyjął zapewnienie Shermmana, iż „stan ten nie będzie trwał wiecznie” i wspomniany układ został w głównych zarysach zawarty.

O tym, jak ten układ został przyjęty przez rząd brytyjski, nie trudno oczywiście się domyśleć.

(ka)

Clay czułym opiekunem hitlerowców

BERLIN. Jak donoszą z Frankfurtu, gen. Clay wyraził pogląd, że do niemieckiego komitetu powierniczego dla przemysłu stalowego Zagłębia Ruhry powinny należeć co najmniej w 1/4 części „właściwe osoby z dawnych koncernów”.

Zdaniem Clay'a, fakt, że ktoś w okresie reżimu hitlerowskiego był „zdolnym handlowcem” nie może stanowić przeszkody, uniemożliwiającej mu zajęcie odpowiedniego stanowiska w tym Komitecie.

Oświadczenie Clay'a spotkało się z ostrym protestem na łamach prasy demokratycznej.

Ruch wyzwolenczy zwycięża Stolica Burmy odcięta Nowy cios w angielską politykę kolonialną

SINGAPORE. KORESPONDENT PAP PODAJE: OSTATNIE WIADOMOŚCI, JAKIE NADESZŁY ZE STOLICY BURMY RANGUNU WSKAZUJĄ NA BARDZO POWAŻNĄ SYTUACJĘ WOJSKOWĄ I POLITYCZNĄ W JAKIEJ ZNALAZŁ SIĘ OBECNY RZĄD THAKIN NU.

Szybki rozwój działań wojennych, prowadzonych przez powstańców stawia pod znakiem zapytania dalsze istnienie reżimu w obecnym składzie. Rangun stał się faktycznie miastem frontowym, w którego bezpośrednim pobliżu toczą się zacięte walki. Oddziały powstańcze znalazły się w odległości zaledwie kilku kilometrów od lotniska stołecznego Muigladon. Rangun jest niemal że całkowicie odcięty z zewnątrz. Przerwana wszelką komunikację kolejową, wodną i telegraficzną pomiędzy stolicą a resztą kraju, oraz wstrzymano ruch lotniczy między Rangunem a zagranicą. Sytuację w mieście pogarsza brak żywności i wody. Pomimo zapowiedzi surowych represji, przystąpili do strajku urzędnicy państwowi, którzy domagają się podwyżki płac.

Wojska rządowe wykazują nikłą ochotę do walki: nie zdołały one powstrzymać marszu powstańców, posuwających się od północy w kierunku stolicy. Pułk rządowy, złożony z żołnierzy plemiona Karenów, zbuntował się i przeszedł w mieście Prome w pełnym uposażeniu na stronę powstańców. Główne walki toczą się obecnie koło Pegu, niecałe 100 km na północ od Rangunu, jednak oddziały powstańcze pojawiły się już nawet na przedmieściach stolicy. Krytyczna sytuacja wojskowa skłoniła władze rządowe do wprowadzenia ścisłej cenzury na depesze wysyłane z kraju.

Premier Burmy, Thakin Nu, złożył na ręce prezydenta dymisję rządu. Oficjalny komunikat tłumaczy dymisję pogorszeniem się sytuacji na skutek powstania, które objęło cały kraj. Thakin Nu zamierza utworzyć nowy rząd „koalicyjny” z jak najmniejszą ilością ministrów. Dotychczas

Proces współników Mindszenty'ego

BUDAPESZT. Jak już donosiliśmy, w dniu 28 bm. przed trybunałem ludowym rozpoczął się proces przeciwko 14 współwinowajcom Mindszenty'ego, oskarżonym o przestępstwa walutowe.

W pierwszym dniu procesu sąd przesłuchał jednego z głównych oskarżonych Boka — kasjera arcybiskupstwa, który miał również pod opieką prywatną kasę Mindszenty'ego.

Oskarżony przyznał, że większą część sum dolarowych, które don dotarły sprzedawał na czarnym rynku. Przyznał on również, że za pośrednictwem sióstr misjonarek przekazywał za granicę 2500 dolarów oraz, że otrzymaną od sekretarza Watykanu Montiniego sumę 15 tys. dolarów przekazał Mihałowicowi.

W dalszym ciągu sąd przesłuchał sekretarza Eszterhazy'ego Horvatha, który przyznał, iż był głównym inicjatorem przestępstw walutowych i że przemycił do Wiednia sumę 29 tys. dolarów.

Strajk piekarzy w N. Jorku

NOWY JORK (P). W poniedziałek przystąpili do strajku pracownicy sześciu największych nowojorskich piekarni, które dostarczają 70 proc. ogólną pieczywa dla miasta. Pracownicy domagają się podwyżki płac.

sowy premier zabiega przede wszystkim o pozyskanie przywódców plemiona Karenów, którzy wystąpili przeciwko władzom centralnym, domagając się zgody na utworzenie samodzielnego państewka w południowej Burmie.

Równocześnie Thakin Nu pragnie pozyskać kierownictwo ochotniczego związku ludowego, który przyłączył się ostatnio do powstańców i współpracuje z partią komunistyczną. Zarówno Kareni jak i ochotniczy związek ludowy wystąpili z bronią w ręku przeciwko reżimowi w Rangunie.

Wiadomości z Burmy potwierdzają, że rząd Thakin Nu nie panuje zupełnie nad

sytuacją, a władza jego ogranicza się praktycznie tylko do samego Rangunu.

Charakterystyczna jest rola Anglików w obecnej sytuacji w Burmie. Anglicy wykorzystali Karenow do swej rozgrywki z rzydem burmejskim, który zamierzał przejść za odszkodowaniem majątek brytyjski. Kareni nie dali się jednak użyć za narzędzie intryg brytyjskich, chwytając za broń do walki zarówno przeciwko rządowi w Rangunie, jak i kolonistom angielskim. Ambasador brytyjski w Burmie — Bowker wydał specjalny komunikat, w którym zaprzeczył, jakoby ambasada popierała „pewne zbuntowane elementy” w kraju. Utraciwszy Karenow, Anglicy zabiegają ponownie o pozyskanie dla siebie władz centralnych w Rangunie.

Ta dwuznaczna gra brytyjska pogorszyła w istocie jeszcze bardziej położenie rządu Thakin Nu.

3 wyroki śmierci w procesie bandy NSZ

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 lutego Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie rozpoznawszy sprawę członków bandy NSZ działającej w woj. warszawskim, jak również ks. Fertaka i k. Lubńskiego, którzy współdziałali z bandą — wydał następujący wyrok:

CZESŁAW GALAZKA, EDWARD MARKOSIK oraz JOZEF LUKASIEWICZ — skazani zostali na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i z przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa. Ks. KAZIMIERZ FERTAK skazany został — na karę 15 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i z przepadek mienia.

CZESŁAW GRZYWACZ skazany został na karę 13 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i z konfiskatą mienia. JAN ARTUR KOCHANSKI na karę 12 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i z przepadek mienia, oraz ks. WIKTOR LUBIŃSKI na karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i z przepadek mienia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd orzekł, iż na podstawie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego z zeznań poszczególnych świadków, z wyjaśnień oskarżonych, z odczytanych dokumentów oraz

ogledzin dowodów — wina oskarżonych została całkowicie udowodniona.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, iż ksiądz Fertak nadużył swego stanowiska, nadużył sakramentu, kierując się szczególną wrogością do Polski ludowej.

Sąd podkreślił, iż oskarżeni Galazka, Markosik i Lukasiewicz przejawiali wyjątkowo napięcie złej woli podczas swojej przestępczej działalności.

Sąd zwrócił również uwagę, że postępowanie osk. ks. Fertaka wyrządziło olbrzymią krzywdę zarówno klerowi katolickiemu, jak i wszystkim katolikom ustosunkowanym pozytywnie do demokratycznego ustroju Polski ludowej. Jeśli chodzi o osk. ks. Lubńskiego, to sąd orzekł, iż oskarżony nadużył stanowiska kapłana, oraz przyjął od dowódcy bandy sumę pieniężną, o której wiedział, iż pochodzi z grabieży.

Dziennikarze Finlandii piętnują podżegaczy wojennych

MOSKWA (P). Jak donosi agencja TASS z Helsinck, komitet wykonawczy nowożytnego związku dziennikarzy Finlandii uchwalili rezolucję, w której stwierdza, że główne źródła propagandy wojennej znajdują się w USA.

Obok reakcjonistów amerykańskich winę za zaostrzenie stosunków między narodowych ponoszą również realyjni działacze europejscy, pomagający w tym Amerykanom.

Komitet piętnuje działalność fińskich podżegaczy wojennych zwłaszcza reakcyjnych dziennikarzy fińskich, którzy przyczyniają się do wzrostu

„Socjaliści” be'gińscy zdradzają ideę socjalizmu

BRUKSELA. Leopold Noppe, długoletni działacz belgijskiej Partii Socjalistycznej, który od 24 lat pełnił funkcję ławnika w zarządzie miejskim Corbaix, wystąpił z belgijskiej Partii Socjalistycznej. Leopold Noppe oświadczył, że opuszcza szeregi Partii Socjalistycznej, ponieważ jej przywódca zdradza ideę socjalizmu.

CORAZ WIĘCEJ MASZYN Coraz więcej ośrodków maszynowych

W związku z nadchodzącymi siewami wiosennymi specjalnego znaczenia nabierze pomoc techniczna ośrodków maszynowych dla biedoty i średniackiej części chłopstwa. O ile bowiem pomoc jesienna tych ośrodków na ile zastraszającej się walki klasowej na wsi była raczej zabawką, to po okresie praktycznych doświadczeń, wiosenna pomoc będzie miała niewątpliwie charakter stabilizacji tej formy gromadzkiego, samopomocowego współdziałania.

Porównajmy rok 48 i wiosnę 49 roku. Rok temu istniało w województwie zaledwie ok. 40 ośrodków maszynowych, wiele z nich nie zaliczało się praktycznie do żyjących. Nila do rzadkości należały takie ośrodki, które w ogóle na sezon pracy nie otworzyły wrót szopy, w której magazynowano narzędzia i maszyny. Poza tym te ośrodki, które chciały pomagać, także nie mogły w pełni rozwinąć swej aktywności ze względu na szczupły park maszynowy. Robota polna niby nie zając, ale także nie może być wykonywana w tempie żelwa. Słusne były żale chłopów nie mogących na czas obsiać rzędowo pola ze względu na małą ilość siewników.

W jesieni sytuacja z lekka się poprawiła, ale raczej co do zwiększenia ilości ośrodków (do 96), natomiast inwentarz jednostki pozostał prawie taki sam. Okazał on się tym bardziej niewystarczający, że wś stała się terenem z dn'a na dzień zaostrzającej się walki klasowej. Wyrwanie biedoty spod wpływu wyzyskiwacza tam gdzie nie funkcjonowała należycie w klasowym słowa tego znaczeniu pomoc sąsiadka, zależało najczęściej od problemu — czy biedak będzie mógł obrobić swoje pole narzędziami z ośrodka. Część braków nadrobiono niewątpliwie żywotnością wszystkich ośrodków.

W obecnym sezonie siewnym powiększa się zarówno ilość ośrodków jak i park każdego poszczególnego ośrodka. Tam, gdzie ośrodek istnieje, mamy przedsmak niedalekiej pełnej mechanizacji rolnictwa. Posiadany już w województwie 144 ośrodki maszynowe. W niektórych powiatach wszystkie gminy otrzymają ośrodki. Głód siewników w dużej części zostanie już zaspokojony, do starych siewników przybyło 471 nowych. W najbliższym czasie nadejdą do pewnych ośrodków traktory. Dobrze by było gdyby Urząd Likwidacyjny namyślił się i przeznaczył posiadane maszyny do dyspozycji ośrodków. Plugi i traktory ośrodków zaozary 1.348 ha siewniki obsiały zbożem 15.563 ha i 679 ha burakami, znaczni pomogą zasadzić 130 ha ziemniaków.

Ośrodki maszynowe to duży zastrzyk siły dla biedoty i średniactwa w ich emancypacji i walce z wyzyskiwaczami. I stąd znaczenie klasowe w akcji siewnej ośrodków maszynowych. Znaczenie to zostało pogłębione przez objęcie nad wsiami, gdzie istnieją ośrodki maszynowe szefostwa fabryk, szefostwa wypróbowanego w praktyce. Robotnik daje namacalny dowód serdecznego szacunku do swego sojusznika — chłopu biednego i średniego, naprawiając bezpłatnie maszyny i narzędzia i tym samym przyczyniając się do uniezależnienia się chłopca od wyzysku i spekulacji kapitalisty wiejskiego.

Z dnia na dzień rośnie niezadowolenie narodu holenderskiego i protesty przeciw polityce rządu

HAGA. Według doniesień prasy, sytuacja wojsk holenderskich w Indonezji staje się coraz bardziej ciężka.

Dziennik „Warheid” w korespondencji z Jawy podaje, że miasto Dżodżakarta za dnia znajduje się pod kontrolą garnizonu holenderskiego, a w nocy przechodzi w ręce partyzantów indonezyjskich.

Linie komunikacyjne między najważniejszymi ośrodkami Indonezji, m. in. droga Surabaja—Malang, są kontrolowane przez Indonezyjczyków,

Co tydzień Indonezyjczycy niszczą około 160 samochodów holenderskich wiozących ładunki wojskowe.

Wielkie straty zarówno w ludziach jak i w sprzęcie wojennym ponoszą wojska holenderskie na Sumatrze. Jedynie w ciągu ostatnich dni oddziały indonezyjskie rozbiły tu kilka jednostek holenderskich. Dowództwo armii holenderskiej w Indonezji, nie mogąc dać sobie rady z wojskami indonezyjskimi, mści się na ludności cywilnej bombardując systematycznie osiedla.

„Warheid” stwierdza, że wojska w Indonezji wywołuje coraz większą nienawiść do Holendrów wśród ludności indonezyjskiej, a jednocześnie pogłębia niezadowolenie z polityki rządu w kraju.

Śladami gestapo Okrucieństwa Holendrów w Indonezji

HAGA. Tygodnik „De Gruene Amsterdamer” zamieszcza list wysłany z Dżodżakarty przez oficera holenderskiego, który opisuje zachowanie się wojsk holenderskich w okresie zdobywania tego miasta i w następnych tygodniach.

Oficer pisze, że po zajęciu Dżodżakarty utworzone natychmiast aparat policyjny na wzór gestapo.

W rejonie miasta wojska holenderskie organizują raz po raz zakrojone na szeroką skalę eksterminacje karne, które kończą się z reguły wypaleniem wsi i masowym rozstrzelaniem ludności.



Plany gospodarcze krajów demokracji ludowej przewidują w najbliższym okresie odbudowę zniszczonej w czasie wojny gospodarki oraz podniesienie stopy życiowej ludności.

Wynikiem tych planów jest wzrost dochodu narodowego krajów demokracji ludowej w stosunku do poziomu przedwojennego.

Uwidocznione na załączonym wykresie cyfry wskazują na dynamikę rozwoju całości gospodarstwa narodowego w czterech krajach demokracji ludowej.

Wyniki reformy płac

Na plenarnym posiedzeniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, które odbyło się przed kilkoma dniami, dokonano pierwszej oceny przeprowadzonej reformy płac.

Ocena ta zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ złożyły się na nią materiały i obserwacje, zaczerpnięte bezpośrednio w zakładach pracy i ocena ta odzwierciedla opinię najszerszych mas ludźi pracy.

Co stwierdziło w swej ocenie kierownictwo ruchu zawodowego w Polsce? Stwierdziło, że reforma płac dokonana została przy czynnym współudziale mas zorganizowanych w związkach zawodowych i że jest ona dalszym krokiem na drodze do podniesienia stopy życiowej świata pracy, na drodze do uporządkowania systemu płac w naszym kraju i uczynienia go bardziej sprawiedliwym.

Reforma płac nie mogła usunąć wszystkich braków i dysproporcji, jakie istniały w naszym systemie, ale najważniejsze braki zostały przez nią usunięte. Reforma płac stała się skuteczną bronią w walce o wykonanie najważniejszych zadań gospodarczych, jakie przed nami stoją, w walce o przekraczanie nowych norm, o wzrost wydajności pracy, a co za tym idzie — o wzrost produkcji i o przedterminowe wykonanie planu 1949 r. Reforma ta odegra poważną rolę również — i to zasługuje na szczególne podkreślenie — w walce o wysokie zarobki robotnicze. Usunięte zostały najpoważniejsze hamulce, jakie istniały w tej dziedzinie w dotychczasowym systemie płac i stworzone zostały wszystkie warunki do stałego wzrostu zarobków w związku ze wzrostem wydajności pracy.

Jak się przedstawiają pierwsze cyfrowe wyniki reformy płac?

Fundusz realnych płac pracowników wzrósł o 10%. Poważnym wzrostem fundusze przeznaczone na akcję socjalną, na ubezpieczenia społeczne, na wczasy pracownicze, renty i emerytury. Istotne znaczenie ma również podwyższenie dodatków rodzinnych, wypłat dodatków z funduszy Ubezpieczeń

Społecznych. Realną podwyżkę płac otrzymało około 80% pracowników. Nieomal wszyscy pozostali otrzymali — jak podkreśla rezolucja KCZZ — równowartość zniesionych kart aprowizacyjnych i różnicę wyników ze zmiany cen niektórych towarów i usług.

W procesie wprowadzania w życie reformy płac okazało się w szeregu wypadków, że zamierzony sposób jej przeprowadzenia nie zapewnia pożądanego wyniku. W tych wypadkach zastosowano protokoły dodatkowe. Fakt ten świadczy o troskliwości, z jaką wprowadzono tę skomplikowaną reformę. Żeby jak najlepiej uwzględnić słuszne i uzasadnione potrzeby, zastosowano szereg metod; obok stałych dodatków wyrównawczych wprowadzono również tzw. dodatki zaniżające i współczynnik zaniżający, które pozwolą usunąć możliwie największą część braków i błędów, jakie ujawniały się dotychczas.

Reforma płac przeprowadzona została jednocześnie z rewizją norm. Po raz pierwszy w dziejach naszego przemysłu przystąpiliśmy do wprowadzania norm technicznych, obliczonych w sposób naukowy. Jest to operacja niezwykle trudna i skomplikowana. Nie brakło w związku z tym głosów, że zmiana norm może ujemnie wpłynąć na rozwój współzawodnictwa pracy. Komisja Centralna stwierdziła w związku z tym, iż „wbrew niesłusznym pesymistycznym twierdzeniom, że zmiana norm może zahamować współzawodnictwo pracy, wyniki reformy płac połączonej z rewizją norm, świadczą o dalszym niepowstrzymanym rozwoju tego ruchu, o tym, że na gruncie reformy można i należy wzmocnić współzawodnictwo pracy o wykonanie planów produkcji i oszczędności”.

Wniosek ten dobrze charakteryzuje ogólny wynik reformy płac. Reforma ta już przyniosła poprawę bytu ludźi pracy i stanie się narzędziem dalszego jeszcze rozwoju współzawodnictwa pracy, narzędziem walki o dalszą poprawę sytuacji materialnej pracujących i o wykonanie planu gospodarczego.

Dzielimy się doświadczeniami ekip szefowskich

Po zorganizowaniu ośrodka maszynowego pomożemy założyć spółdzielnię ZSch, wybudujemy świetlice i łaźnie...

— mówią robotnicy z PPWP opiekunowie wsi Kryspinów i Liszki

Wież Kryspinów należy do gminy Liszki, a PPWP to Przedsiębiorstwo Państwowe — Wiercenia Poszukiwawcze, w Krakowie znaczne oddalenie nie przeszkadza jednak robotnikom PPWP, którzy systematycznie, co pewien czas „na jeżdżają” Kryspinów. Z auta wyskakuje kilkunastu ludzi, potem kuźnia połowa, narzędzia no i... zaczyna się robota.

Dotychczas zreperowano trzy sławki, jeden pług, dwa kultywatory i wykonano masę drobniejszych napraw, bo ośrodek maszynowy w Kryspinowie był do tej pory bardzo zaniedbany. Był, ale już w dniu 6 marca nastąpi otwarcie odnowionego ośrodka. Jest to zasługa robotników z warsztatów PPWP. Akcją pomocy, ekipą roboczą, kieruje tow. BUŁA, zatrudniony w warsztatach jako ślusarz narzędziowy. Trzeba widzieć z jakim przejęciem opowiada on o wsi, o pracy dla niej i planach na przyszłość...

NIE CHCEMY OGRANICZĄC NASZEJ POMOCY

„Nie chcemy pomocy naszej ograniczać do zajęć czysto technicznych — mówi tow. Buła. — Pragniemy również rozwijać na wsi akcję kulturalno-oświatową, gdyż za tym odcinku wsi wykazuje największe braki i zaniedbania. Musimy pogłębić u chłopów jego świadomość społeczną i wciągnąć go bardziej do życia politycznego naszego kraju, gdyż tylko w ten sposób możemy budować socjalizm na wsi. Musimy dopiąć tego, by sojusz robotniczo-chło-

ski był nie hasłem, ale faktem”.

Słowem tow. Buły przysłuchują się inni robotnicy i kiwają potakująco głowami. Oni też tak myślą. Toteż nie należy się dziwić, że uważają za swój obowiązek pracować dla wsi i pomagać jej. Pracują chętnie po własnych godzinach pracy, wieczorami, towarzysze: PA-CZYŃSKI, WĘGRZYN, KWAS-NIEWSKI, FOJTAK, albo KOR-DEK, który przyniósł skądś ostry do zepsutego pługa. — Gdzieś je tam znalazł w domu i cieszył się, że ich dotychczas nie sprzedał... Tak to są robotnicy, którzy rozumieją, jakie obowiązki nakłada na nich realizacja hasła „sojusz robotniczo-chłopski...”

PLANY NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Tow. Buła opowiada o planach:

„Kryspinów zostanie pod naszą opieką. Gdy skończymy reperację ośrodka maszynowego zajmemy się zorganizowaniem tam Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielni, świetlic ZMP, do której młodzież miejscowa aż się „pali”.

Chcemy zbudować świetlicę, w której urządzilibyśmy wspólne zebrania, z referatami wygłaszanymi przez naszych prelegentów, a potem część artystyczną, w wykonaniu koła ZMP z naszych warsztatów. Gdybyśmy mieli samochód, wiele spraw można by o wiele szybciej załatwić. — Np. teraz — chcemy zbudować łaźnie w Liszkach,

To projekt tow. JASIN-SKIEGO, któremu ludność skarżyła się, że dzieci chorują na świerzb. Chcemy, ale to wymagałoby kilkakrotnej podróży do Liszek, a czym?”

6 MARCA ŚWIĘTO W KRYSPINOWIE

Słucham uważnie, jak tow. Buła opowiada o tym, że akcja PFWP bardzo przychyl-



Tow. Bol. Buła
kierownik ekipy robotniczej
PPWP

nie ustosunkowała się do całej tej akcji, że pozwala robotnikom korzystać z warsztatów poza godzinami, że wypożycza narzędzia i o tym, jakie to wielkie święto będzie 6 marca w Kryspinowie. Otwarcie ośrodka maszynowego, bogata część artystyczna uroczystości, która opracowuje tow. SORO-CZYŃSKI ze Związków Zawodowych. Ale to na razie tajemnica.

L. LEGUT

Wypowiadamy wojnę plotce!

Plotka nie śpi. W domu i w fabryce, w poczekalniach i w tysiącu innych miejsc pracuje podziemna głupomafia mal-kontentwa, reakcji, głupoty.

Dlaczego nie ma czasem mięsa? Kiedy wojna? Jak z nową siatką plac? — Codziennie pyta jedna kobiecinka drugiej, odpowiedzi szukając w tym, co powiedział „pan rzeźnik”, ksiądz proboszcz, czy „pan organista”, lub niewiadomy „święty człowiek”, który napisał przepowiednię o Antychryście. Rośnie bzdura, rośnie sługębna plotka — przyczyna niezasadzonych panik, spekulacji, nieufności.

DROGI WYJŚCIA

Trzeba, żeby ktoś bliski, ktoś zaufany a mądry — wytłuma-czył tym, których ogłupiała do-tąd plotka, co to jest akcja „H”, dlaczego są nowe normy w pracy i w płacy, w czym leży siła Związku Radzieckiego i całego światowego obozu pokoju, dlaczego nie należy obawiać się wybuchu wojny itp. itd. Innymi słowy: trzeba odizolować naiwność ludzką od wpływów szarlatanów politycznych, mistycznych głupców lub świadomych i konsekwentnych wro-gów Polski i jej ustroju.

Zadanie zatem z pozoru trud-ne. Kto ma i zdoła je wyko-nać? Gdzie leży przeciwwaga plotki?

ODPOWIEDŹ ROBOTNIC WARSZAWSKICH

Robotnicy warszawskich Za-kładów Przemysłu Odzieżowego zdobyli się na śmiały inicjatywę, wysuwając z pomiędzy siebie przodownice społeczne dla prowadzenia akcji uświadamia-cej w swoim zakładzie pracy.

Akcja ta polega na tłumacze-niu współtowarzyskom przy-czyn zjawisk gospodarczych i politycznych: zjawisk, które nie wszyscy rozumieją, które wielu niepokoją. W przerwie obiadowej i w oczekiwaniu na zmianę, czy przy wyjściu z fa-bryki toczą się rozmowy na te tematy. Argumenty rzeczowe uśmierzają plotkę, konkret zbija wysysaną z palca bzdurę. Ro-botnicy wracają do domów u-zbrojeni w wiedzę, opancerzeni przeciw plotce, same zwalczają-ce ją.

CO TO SĄ PRZODOWNICY SPOŁECZNI?

Jeśli pojecie „przodownika pracy” przyjęło się już u nas w zupełności, o tyle określenie „przodownik społeczny” jest jeszcze terminem nowym, mało rozumianym. Podstawa poje-ciowa jest tutaj ta sama: przodownik społeczny czy przodo-wnica — to ten współtowarzysz pracy, który wyprzedza innych w stopniu wyrobienia społecz-nego i politycznego. Naturalnie obowiązkiem jego jest działal-ność oświatowa wśród mniej uświadamionych towarzyszy — po linii tłumaczenia kwestii nie-zrozumiałych, dawania rad i wskazówek.

ROZDMUCHAĆ ISKRĘ W PŁOMIEN

Istnieją wszelkie dane po te-mu aby zainicjowany przez warszawskie przodownice spo-leczne „ruch antyplotkarski” przenieść w teren, objąć nim cały kraj. Plotka jest jedną z wcale nie podrzędnych broni reakcji: walka przeciw niej musi być zatem zorganizowana i ostra.

Oczekujemy od robotnic kra-kowskich podjęcia inicjatywy towarzyszek z Warszawy.

JERZY LOVELL

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Bombki atomowe

Ob. St. Kowalski pisze nam:

„Obywatelu Redaktorze! W Krakowie po-jawily się w sprzedaży „bombki atomowe”, zakupywane masowo przez chłopców. Rzucone w górę spadają pionowo i wybuchają z hukiem w zetknięciu z ziemią. Praktycznie taka bombka może być używana wiele razy, gdyż każdorazowo można ją nabijać kapslami.

Po rzuconiu jej w powietrze urwisy kra-kowskie naśladują piskiem lot granatu i in-nych tego rodzaju „przyjemnych” przedmio-tów latających. Gdy zabawa podobna odby-wa się w ciasnej ulicy, ludzie nieświadomi rzeczy denerwują się. Zbyt świeże są prze-życia wojenne, by nawet takie „niewinne” zabawy dzieci mogły być spokojnie przy-jmowane. Na to mamy nerwy za słabe. Po-mysłowi konstruktorzy zabawek tak urzą-dzili, by ją można było nabijać kilku kap-slami dla wywołania silniejszego „efektu”. Czy nie można by zakazać produkcji tego rodzaju zabawek? Czy są one odpowiednie w chwili, gdy świat walczy uparcie o zer-wanie raz na zawsze z idiotyzmem wojny?”

Nie są to ani odpowiednie ani potrzebne zaba-wki. Warto by zainteresować się pochodze-niem otych zabawek i samymi panami fabrykantami i poradzić im, aby znaleźli sobie ciekawsze zajęcia. Dobrze by było, aby organa milicji za-jęły się tą sprawą (Red.)

Niezdyscyplinowane kolejki

Przeżywamy okres trudności w aprowizacji mięsa. Potrwa on jeszcze jakiś czas. O kłopotach z tym związanych pisze nam ob. Anna Gawlik:

„Nie jest rzeczą przyjemną wystawać po parę godzin przed sklepem masarskim. Ale człowiek naiwnieje się nie samym czekaniem ile brakiem porządków. Niestety nie wszy-scy są zdyscyplinowani. Pewien procent lud-zi, widocznie tych, co to ciągle jeszcze wszystko chcą łatwym sposobem uzyskać,

w sposób bezczelny przepycha się ku przo-dowi kolejki. Towarzyszą temu wrzaski, przekleństwa. A już specjalnie niektórzy mężczyźni potrafią przepychać się, nie prze-bierając w środkach. Korzystają z tego, że większość oczekujących to kobiety. Dzieje się tak pod wielu sklepami, ale specjalne nieprzyjemne sceny rozgrywają się pod skle-pem masarsko-rzeźniczym na ul. Krowoderskiej. Jest to sklep spółdzielczy, tym bardziej więc powinien dbać o porządek.

Także sprzedający w sklepach są nieznoś-nie opryskliwi i gburawci. Może Ty, Re-dakcjo, wymyślisz coś na te dolegliwości”.

Trudności w zaopatrzeniu mięsem są chwilo-we.

Akcja „H” w krótkim czasie zlikwiduje wszelkie trudności na odcinku mięsnym. Z te-go też względu można by przejść do porządku nad zamieszczonym wyżej listem.

Ponieważ jednak podzielimy oburzenie ob. A. G. — brak dyscypliny, brutalność, egoizm — to cechy, z którymi trudno się pogodzić — ra-dzimy ob. A. G. i wszystkim jej podobnym, tępić te objawy stojącymi do dyspozycji środ-kami. My ze swej strony w każdej tego rodza-ju sprawie — o ile oczywiście będziemy poin-formowani, postaramy się pomóc. Zwracamy zatem uwagę, że MO zjawi się zawsze na każ-de żądanie. — (Red.)

Odpowiedzi Redakcji

JANKOWSKI HENRYK, Kraków Karmelicka 41. Odkrycie swoje zawdzięczał Kopernik nie tylko genialnemu umysłowi ale i niezwyklej pracowitości. Teorie nie poparte dowodami nie są nie warte Teorii owego studenta jest jedną więcej fantazją. Szkoda sobie nią zaprzątać głó-we.

STRYCHARSKI MARIAN, Centralny Obóz Pracy, Jaworzno. Artykuł nie mogliśmy zamie-szczać, gdyż opracowanie tego rodzaju tematów wymaga dużego odczytania. W artykule Oby-wateła jest za wiele ogólników.

We środę, tj. dnia 2 marca
o godzinie 17

W lokalu Redakcji
„Gazety Krakowskiej”
przy ul. Wiśnej 2, II p.

odbędzie się

ODPRAWA
Korespondentów Fabrycznych

Wszystkich Towarzyszy Korespondentów prosimy
o punktualne przybycie



MARZEC

1

Wtorek

TEATRY

Teatr Miejski im. J. Słowackiego
godz. 19: „Trzy siostry”.
Stary Teatr (duża sala, godz. 19:
„Romans z wodewilu” — (mała sala)
godz. 19.15 „Lekkomyślna siostra”.
Teatr „Groteski”, godz. 17: „Gego-
rek” 19.20: „10 wieców artystycz-
nych”.
Teatr Rapsodyczny, ul. Wawrzyn-
ska 5, godz. 19: „Pan Tadeusz”.
Teatr Młodego Widza RTPD — godz.
12: „Syn pułku”.

KINA

Apollo: „Trzeci szturm”, godz.
15.45, 18, 20.15.
Gdańsk: „Aleksander Newski” —
godz. 15.15, 17.30, 19.45.
Sztuka: „Siostra Łokaj”, godz. 16,
18, 20.
Świt: „Radziecka Ukraina”, godz.
16, 18, 20.
Uciecha: „Skarb” — godz. 15.45,
18, 20.15.
Wanda: „Rudzielec”, godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Paganini”, godz. 15.30,
17.45, 19.30: Początek w niedzielę
godz. 11.30.

WYSTAWY

Wystawa prac Piotra Michałowskie-
go, Muzeum Narodowe, Sukiennice,
codziennie w godz. 10—14.
Wystawa Związku Pol. Artystów
Plastyków w Pałacu Sztuki, Plac Szcze-
pański 4, w godz. 10—16.
Wystawa rzeźbiarstwa artystycznego
narodów słowiańskich w Muzeum
Pizem Artyst. Smoleńsk 9 w godz.
10—14.
Wystawa zbiorowa E. Krch, Dom
Plastyków codziennie godz. 10—14.
Wstęp bezpłatny.

RADIO

Godz. 8.00: „Kącik medycyny spo-
łecznej (Kraków), 12.45: Audycja dla
wsi. 14.00: Koncert żywych (Kr.).
14.45: Tygodnik muzyczny (Koncert
Chopinowski) w opr. dr. Włod-
zimierza Połnicka (Kr.). 15.30: „Po-
znamy prace w fabryce” (audycja
cykliczna II), reportaż z fabryki Pi-
aseckiego w Krakowie, w opr. Julia-
na Kawałca, z udz. T. Luberskiego
i Gromadki Świeckiej (Kr.). 16.25:
Transmisja z Międzynarodowych Za-
wodów Narciarskich o „Puchar Tat-
ry w Zakopanem” (Kr.). 16.30: Audycja
dla młodzieży. 17.00: Koncert rozry-
wkowy. 17.45: Audycja Tow. Przyjaci-
dół Żołnierza. 17.50: „Zastosowanie
prądu elektrycznego do ogrzewania”,
pogadanka. 18.15: Koncert kameralny.

KOMUNIKATY

CENY MAKSYMALNE NA
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

Wojewódzka Komisja Cennikowa
przy wojewodzie krakowskim zawiad-
dza, że ceny maksymalne artyku-
łów spożywczych pierwszej potrzeby,
obowiązujące z dniem 1 marca br.,
zostały zatwierdzone na terenie całego
województwa krakowskiego bez
zmian, w wysokości dotychczasowej.

DZUR LEKARZA POŁOŻNIKA
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

dnia 1 marca br. dr Czesława Ja-
dwiaga, Rynek Główny 7, m. 9, tel.
579 90.

We wszystkich innych nagłych za-
chorzeniach w nocy należy wezwać
lekarską dyżurną z Ubezpieczalni —
telefon 570 70.

DZUR POGOTOWIA DENTYSTY-
CZNEGO. Spółdzielnia Pracy „Dent-

ystyka”, ulica Krupnicza 11a, od
godz. 8—12. Wydawanie talonów na
sztuczne urządzenie.

DZURY APTEK: Plac Zgody 13,
Floriańska 15, Stradom 2, Retoryka 1,
Wyspiańskiego 4, Rynek Główny 13,
Łobzowska 20, 29 Listopada 17.

STARODAWNE PODANIA, LEGEN-
DY i tradycje związane z kościołami
Mariackim, dzieje hejnału i brato-
bójczego noża z Sukiennic, omówi
dr Jerzy Dobrzycki na 8 zebra-
niu naukowym Tow. Miłośników Hist.
i Zab. Krakowa, które odbędzie się
w środę, dnia 2 marca, o godz. 18.30
w sali Muzeum Przemysłu Art., ulica
Smoleńsk 9. Po odczytach dyskusja
będzie. Zebranie dostępne dla wszy-
stkich.

Na Grzegórkach i w Dąbiu odbyły się wybory do Komitetu Dzielnicowego PZPR

Mobilizacja wszystkich sił do przedterminowego wykonania planu 3-letniego

W dzielnicy robotniczej Krakowa, Grzegórkach—Dąbie, odbyły się w niedzielę wybory do komitetu dzielnicowego PZPR. Referat polityczny wygłosił tow. Pszeniczny, sprawozdanie z działalności komitetu za okres od 15 grudnia 1948 do konferencji złożył I sekretarz KD toż. Szczygieł.

Jak wynika ze sprawozdania Komitetu dzielnicowego Grzegórkach—Dąbie prowadził intensywną działalność organizując na swoim terenie zebrania i urządzając akademie pokongresowe. Z chwilą połączenia obu partii robotniczych przystąpiono do rejestracji członków w poszczególnych komórkach organizacyjnych.

Wydarzeniem, które odbiło się szerokim echem wśród klasy robotniczej była zapowiedź reformy plac. Organizacja partyjna urządziła w związku z tym 21 zebrania informacyjnych. Nowa salka plac przyniosła w dzielnicy Grzegórkach i Dąbie średnio uposażonym 10—25 proc. podwyżki, zaś uposażonym niżej 100 proc. podwyżki. I tak np. tow. W. Mazur w listopadzie ub. r. przepracował 192 godziny, — zarobek jego wynosił 28.835 zł. Ten sam robotnik w styczniu br. za 184 godziny pracy zarobił 30.228 zł.

W ramach zakończenia soju-
zu robotniczo chłopskiego 11
ekip robotniczych z dzielnicy

Grzegórkach—Dąbie wyjechało na wieś, gdzie bezinteresownie naprawiono maszyny i sprzęt rolniczy chłopcom. Nawiązano kontakt z ośrodkami maszynowymi.

Tow. Szczygieł w dalszym ciągu swego referatu omówił plan działalności na rok bieżący. Jednym z naczelnych za-

dań, jakie stawia sobie komitet dzielnicowy, to mobilizacja wszystkich sił do przedterminowego wykonania planu 3-letniego.

Do prac komitetu wejdzie także kształcenie polityczne członków, dokształcanie robotników i akcja odczytowa.

Równocześnie komitet dużą wagę poświęci sprawom kulturalnym, najmniej się utworzeniem czyteln. czasopism, zaopatrzeniem biblioteki dzielnicowej, doposażeniu budowy domu przy fabryce „Zieleniewski”, który

stanie się ośrodkiem kultury i oświaty w dzielnicy.

Komitet będzie się starał o poprawę warunków komunalnych, zorganizowanie przedszkola, oraz o podniesienie bezpieczeństwa pracy.

Każda organizacja partyjna nawiąże żywy kontakt z jedną gminą podkrakowską, by w ten sposób nie tylko materialnie pomagać woj, ale także zbliżyć ją do nauki, kultury i sztuki, by wspólnie dyskutować na tematy polityczne i społeczne.

Po przemówieniu tow. Szczygła wywiązała się ożywiona dyskusja. Poruszono w niej wszystkie zasadnicze zagadnienia z zakresu polityki, oraz omówiono problemy społeczne, kulturalne, młodzieżowe, kobiece i inne.

Dyskusję podsumował tow. Legowski.

Następnie odbyły się wybory do komitetu dzielnicowego PZPR. I sekretarzem został wybrany tow. Mieczysław Szczygieł, II sekretarzem tow. Maria Nowak.

Nowoobрани I sekretarz podkreślił, że nowy komitet dzielnicowy PZPR będzie godnie reprezentował Partię na Grzegórkach i w Dąbiu.

Przebudowuje się most Dębicki

Spośród trzech mostów krakowskich, które musiały zostać odbudowane, dwa są już w stanie zupełnie zadawalającym, trzeci zaś, most Dębicki, oddany do użytku ogólnego, ciągle jeszcze jest w formie prowizorycznej.

Prace nad budową tego mostu, który stanie na jego miejscu, wyszły już ze stadium przygotowawczego i są praktycznie realizowane. Rozpisany konkurs nie dał żadnego projektu nadającego się do realizacji bez zastrzeżeń, uzgodniono więc, jakie elementy nadają się do zastosowania i po zatwierdzeniu przez władze mamy już obecnie realny obraz tego, jak będzie wyglądał.

Po załatwieniu wszystkich wstępnych formalności, przekazano zasadniczą konstrukcję i oba przyczółki mostowe do wykonania. Otwarcie mostu nastąpić może najwcześniej jesienią przyszłego roku.

Nowy most, nachylony pod nieco innym kątem niż obecny, prócz ogólnego znaczenia posiadać będzie i tę zaletę, że budowany na tle Wawelu, stanowiąc z nim pewną jednolitą i harmonijną całość.

Koszty związane z budową sięgają czterech miliardów złotych. Prace techniczne pozostają pod kierunkiem inż. Serafina.

Z. L.

Brygady szkoleniowe dla kół ZMP

Dla usprawnienia pracy organizacyjnej Zarząd Miejski ZMP w Krakowie powołał do życia 9 zarządów dzielnic, które przejęły bezpośrednio pracę na terenie kół fabrycznych i szkolnych.

Największe zadanie do wykonania otrzymała dzielnica „Śródmieście”, jako centralny punkt skupienia życia szkolnego i przemysłowego w Kra-

kowie. Dzielnicy tej podlega 12 kół szkolnych, liczących 549 członków, 11 kół przemysłowych z 280 członkami, oraz 6 kół przy zarządzie dzielnic, posiadających 356 członków.

W czasie ostatnich wyborów do zarządu dzielnicy weszli: przewodniczący Leopold Kowar, Mieczysław Dąbrowski, Czesław Duda, Krystyna Szczepanowicz, Andrzej Lasota oraz Tadeusz Kurzydło.

W pracy największy nacisk położono na ideowe szkolenie członków. Praca organizacyjna opiera się na miesięcznie opracowywanym planie poszczególnych kół.

Bezpośredni kontakt kół przemysłowych z zarządem dzielnicy nawiązany jest za pomocą „kolektywu przemysłowego”. Przeprowadzane przez członków kolektywu wizyty na poszczególnych zakładach, dają możliwość zorientowania się w panujących tam warunkach pracy.

Najważniejszym punktem programu ZMP jest masowe szkolenie ideologiczno-polityczne. Szkolenie to przeprowadza się w ścisłej współpracy z ZAMP-em, który zorganizował specjalne brygady szkoleniowe dla kół fabrycznych.

Największą bolączką „Śródmieścia” była zawsze kwestia lokalu. Obecnie ta sprawa poprawiła się o tyle, że Zarząd Miejski odstąpił dzielnicy pokój na salę zebrani tak, że sama świetlica służy jedynie za miejsce do rozgrywek ping-pongowych, szachowych, jako czytelnia prasy itp. Marzeniem „Śródmieścia” jest jeszcze zdobycie pokoju dla urzędnika sekretariatu i dyżurów Zarządu, gdyż przy obecnym zorganizowaniu pracy większość spraw załatwianych dotychczas przez Zarząd Miejski spada na dzielnicę.

K. S.

TURNIEJ SZACHOWY zwijkowców

Turniej szachowy o indywidualne mistrzostwo Związku Zawodowego Pracowników Państwowych Okręgu Krakowskiego rozpoczyna się w dniu 3 marca 1949 r. o godzinie 17, w lokalu przy ul. Gołębiej 18 I p. Jest to pierwszy turniej szachowy, organizowany przez ZZ w naszym okręgu i sądząc z licznych zgłoszeń, cieszyć się będzie dużym zainteresowaniem. Locowanie do turnieju odbędzie się w dniu 2 marca br. o godz. 17. Wszystkich zgłaszających się prosi o punktualne przybycie. Przed losowaniem ob. A. Bocheński wygłosi krótki referat na t. „Próba analizy psychologicznej gry w szachy” i „Technika i taktyka rozgrywania partii turniejowych.”

Różne

OB. Stefan Osemak ur. w 1912 r. w Żurawicy syn Bartłomieja i Agnieszki z d. Miś-
siak uzyskał w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zezwolenie na uzupełnienie nazwiska i imienia na Stefan Wawrzyniec 2-imi. Osemak-Ossowski. 8-g

Zguby i kradzieże

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Miechów na nazwisko Cwikla Franciszek — Wawrzyszew. 216-g

ZGUBIONO dowód służbowy Monopolu Tytoniowego na nazwisko Pawlikowska Wiktor. 217-g

SZKARADEK Helena uwięziona zgubione świadectwo małej matury wydane Nowy Sącz. 233-k

KORESPONDENCI NASI donoszą

Dlaczego Krakowskie Zakłady Sodowe nie przodują w akcji socjalnej?

Nasz korespondent z
Krakowskich Zakładów
Sodowych WŁADYSŁAW ZA-
GÓRSKI donosi:

„Na terenie fabryki prócz ambulatoriów lekarskiego, dentystycznego oraz łazienek z natryskami (w stanie nieczynnym) i stołówki z nowoczesnym urządzeniem kuchennym, znajduje się duża sala teatralna (około 400 miejsc) będąca „celem wstępnym” innych zakładów pracy i organizacji.

I na tym polu duże zaniedbanie w zainteresowaniu się założeniem koła dramatycznego. Jest rzeczą wykluczoną, by w Krakowskich Zakładach Sodowych nie znalazło się dość chętnych i mających zdolności aktorskie. Brak jednak kierownictwa i organizacji. A gdyby z młodszych adeptów Szkoły Dramatycznej w Krakowie znalazł się pio-

nier? Miałby olbrzymie pole do popisu i nauki.

Prócz sali teatralnej na terenie Zakładów Sodowych znajduje się świetlica, przy której jest biblioteka wzbogacona przez Wojsko Polskie okręgu Kraków, z licznymi tomiarami wartościowych książek. Poza tym ze świetlicą związaną jest orkiestra dęta i smyczkowa, cierpiąca na ciągły brak nut z nowego polskiego repertuaru. Orkiestra smyczkowa istnieje tylko dzięki wielkiemu ukochaniu muzyki przez ludzi będących w jej zespole. Świetlica nie jest wykorzystana w pełnym tego słowa znaczeniu, zwłaszcza w okresie zimowym. Parę turniejów szachowych, słabo zareklamowanych zostało rozegranych i na tym koniec. — Tak piękna sala o tak pięknym przeznaczeniu mija się z powoaniem. To wina świetlicowego i małego zainteresowania z jego strony. Inna jeszcze bolączka związana jest ze świetlicą i to bolączka zakrawająca na skandal, której epilogiem winna być surowa kara i więzienie. W miesiącu listopadzie 1948 roku w porozumieniu z Wydziałem Kultury i Oświaty OKZZ w Krakowie, zaangażowano ob. Józefa Kulę, art. plastyka do wykonania w gipsie symboli pracy oraz motywów fabrycznych, które miały ozdobić ściany świetlicy. Ob. Kula wykonał prowizorium w gipsie, co trwało jeden dzień, pobrał 50 tys. zł zaliczki i... więcej się nie pokazał. Wykonane szkice rozsyłał czas kilkunastu dni w pocztę lego 50 000 złotych. Nie pomagają interwencje O. K. Z. Z., ani zobowiązania ob. Kuli.

Przytaczając powyższe stwierdzenia należy, że warunki nad podniesieniem poziomu kulturalnego w Zakładach Sodowych istnieją, praca jest jednak zachwaszczona. — Tak już jest, że co łatwo przychodzi, tego nie bierze się poważnie i zaprzepaszcza. Smutne to, ale prawdziwe. Miejmy jednak nadzieję i gorące przekonanie, że ogół rozumie błędne podejście do spraw kulturalno-oświatowych, a czyni niki nadrzędne dopomogą do usunięcia braków.

Proces bandy rabunkowej która dokonała napadu na Urząd Pocztowy w Miechowie

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Krakowie rozpoczął się proces sprawców licznych napadów rabunkowych: Mariana Kota, Władysława Oltarzewskiego, Kazimierza Ciszewskiego i Henryka Cholewy.

Akt oskarżenia zarzuca Kotowi, Oltarzewskiemu i Ciszewskiemu, że w okresie 1946—1948 r. dokonali szeregu napadów rabunkowych z bronią w reku. M. in. sprawcy zabrali na szkodę Agencji Państwowej Centrali Handlowej w Lubaniu ok. 40 tys. zł, w Starachowicach okradli

Władysława Szumielewicza na sumę 200 tys. zł, w Skarżysku Kamiennym z kinoteatru „Wolność” zabrali około 30 tys. zł. Ukoronowaniem licznych przestępstw był napad na Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Miechowie, gdzie sprawcy zabrali gotówkę w wysokości 5.014.995 zł.

Henryk Cholewa, czwarty z oskarżonych stanął pod zarzutem, udzielenia pomocy Ciszewskiemu i Kotowi.

1 listopada 1948 r. został zatrzymany przez PUBP w Miechowie Kazimierz Ciszewski. W trakcie przesłuchiwania Ciszewski przyznał się do winy, ujawniając jednocześnie współników. Na podstawie tych zeznań ujęto pozostałych sprawców, którzy przyznali się do popełnionych czynów, motywując swoje postępowanie chęcią zysku.

Rozprawa trwa.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes S. O. Witold Majewski, oskarża prok. Ausc-
ler. (M. P.)

CENNIK NASION

na rok 1949

już wyszedł. — Wysyłka na żądanie bezpłatnie.

HOBOWLA I SKŁAD NASION

EMIL FREEGE — KRAKÓW

ul. Lubicz 36/38. — Telefon: 590-59, 578-95

Adres telegraficzny: FRENAS Kraków

19-K

Dania zwycięża Belgię w boksie

KOPENHAGA. W międzynarodowym spotkaniu bokserów amatorskich reprezentacja Danii pokonała Belgię 10:2. — Rozegrano tylko 6 walk.

Hallman (Szwecja) wygrywa konkurs skoków w M. dlebyr (USA)

NOWY JORK. W rozegranym w M. dlebyr w Ameryce międzynarodowym konkursie skoków o wartach pierwsze miejsce zajął Szwed Hallman.

ŁKS połączył się z Włóknierzem

ŁÓDŹ. W sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się doroczne walne zebranie Łódzkiego Klubu Sportowego. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium, po czym przedłożono wniosek o połączenie ŁKS-u z klubem „Włóknierz”. Nowe władze klubu ŁKS „Włóknierz” oraz preliminarz budżetowy zatwierdzone zostały na najbliższym walnym zebraniu z udziałem członków byłego ŁKS i klubów włókienniczych Łodzi.

ŁKS — Warta w boksie

ŁÓDŹ. W niedzielę, 6 marca br. rozegrany zostanie w Łodzi towarzyski mecz pięściarski ŁKS — Warta.

W spotkaniu tym ŁKS wystąpi jeszcze bez zawodników „Włóknierza”.

W ramach tego meczu dojdzie do kilku pojedynków. Kamieńki w muszce spotka się z Lektrem, Debisz z lekkiej z Rataczakiem, Pisarek walczyć będzie z Białeckim, a w półciężkiej Wieczorek z Frankiem.

Zamknięcie skoczni w Nowym Targu

Polski Związek Narciarski zamknie skocznię narciarską w Nowym Targu ponieważ nie otrzymał w wyznaczonym terminie planów i opisów skoczni.

„Gazeta Krakowska”
Pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie

Redakcja: Komitet Redakcyjny Kraków Wiślna 2, tel. centr. 556-53
Red. nac. przyjmuje godz. 11-12. Sekretarz red. godz. 11-12.
Sekretariat red. godz. 12-13.30.

Prenumerata mies. bez odnośnika 120 zł. — z odnośnikiem 170 zł. — przez pocztę mies. 150 zł. — RSW „Prasa” — Wydział Kolportażu: Kraków. Wiślna 2 tel. 544-79. 502-48. tel. rozdzielni miejskiej komisowej 586-32. Konto PKO IV-1033. Biuro ogłoszeń RSW „Prasa” Kraków, Starowiślna 4, telefon 535-60. Konto PKO IV-1930

Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1 M-51532

Przed naszymi sądami znalazło niedawno epilog wiele wielkich afer gospodarczych. Afera skórzana, afera opalowa, afera papiernicza...

Skóra — przeznaczona na obuwie dla pracujących — sprzedawana była „na lewo” po odpowiednio wysokiej cenie. Węgiel — przeznaczony na zaopatrzenie kontyngentowe ludności miasta Warszawy — panowie Rodkiewicz, Trochym i ska, odstępowały spekulantom za wysokie łapówki. Był czas, gdy gazety zmuszone były ograniczyć swoją objętość z powodu braku papieru, gdy instytucje wydawnicze, zajmujące się drukowaniem książek szkolnych, walczyły z wielkimi trudnościami, gdy odczuwano się niedojrzałość i brak reszty, brutalność... To właśnie wtedy, osobnie pokroju Krawla czy Słotwińskiego „handlowali” papierem, sprzedawali bezprawnie rozmaitym aferzystom remanenty poniekąd itp., ciągnąc stąd olbrzymie osobiste zyski. „Grunt to forsa” — taka była ich dewiza. Zdobyc, jak naj-



Po raz trzeci w powojennych spotkaniach remisujemy z Węgrami 8:8

W niedzielę we Wrocławiu odbył się międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Węgier i Polski.

18 tys. widzów z zapartym oddechem śledziło przebieg walk. Było to jedenaste spotkanie obu reprezentacji, a po raz trzeci w powojennych spotkaniach wynik brzmiał 8:8.

Zawody sprawiły zawód rekordowej widowni, ponieważ oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach. Węgry bez Pappa, a Polska bez Rodaka, którego zastąpił Kudłacz. Z Polaków najlepiej walczyli: Matloch, Grzywocz i Szymura, z Węgrów Bedna i Marton.

W wadze muszej zamiast Kasperczaka walczył Liedtke, który przez dwie rundy był równorzędny w walce z Bedna'em. W trzecim jednak starciu Węgry zwycięża na punkty.

W koguciej wygrał Grzywocz przez dyskwalifikację Horwatha, który został trzykrotnie upomniany przez sędzię.

dz'ego ringowca za walkę nieczystą.

W wadze piórkowej w najładniejszej walce wieczoru — Matloch w trzeciej rundzie wygrywa wysoko na punkty z Bogacsem, co widownia przyjęła niesłychanym entuzjazmem.

W lekkiej Budai walczył z Kudłaczem, który zastępował Rodaka. Pierwsze dwie rundy upłynęły przy przewadze Węgry. W trzecim starciu Kudłacz zaatakował Węgry, który z trudem dokończył walkę. Mimo to walkę wygrywa Węgry. Decyzja sędziów spotkała się z burzą protestów.

W półśredniej Zachorsky przegrał z Chychią. Była to najbrzydsza walka wieczoru. Mimo zwycięstwa Polak nie zachwycał, gdyż jego ciosy były zbyt słabe i powolne.

W wadze średniej zamiast Pappa wystąpił Marton Kolczyński, który wyjątkowo słabo dzień i przez dwie pierwsze

rundy ani razu nie uderzył przeciwnika.

Marton wygrał wysoko na punkty i wynik meczu brzmiał 6:6.

W wadze półciężkiej Szymura zdobywa dalsze dwa punkty w walce z Kapocsem. Przez trzy starcia Polak miał zdecydowaną przewagę.

Ostatnia walka — w w. ciężkiej — Bene III — Klimocki miała sensacyjny przebieg.

Polak omal że nie wygrał jej, gdyby nie ostatni cios na 3 sek. przed końcem rundy. Dwa pierwsze starcia należały do Klimockiego, dopiero trzecia runda do Węgry, w której Klimocki był dwukrotnie na dekach.

W ringu sędziowali b. dobrze: Lisowski (Polska), Magyar (Węgry), a na punkty: Velecky (CSR), Mitsi (Węgry) i Lewicki (Polska).

Zawody narciarsko-motocyklowe w Zakopanem

ZAKOPANE. W Zakopanem odbyły się zawody motocyklowo-narciarskie w konkurencji międzynarodowej o nagrodę Tatr ufundowaną przez Polski Związek Motocyklistów. W zawodach brało udział 4 motocyklistów czeskich i 13 polskich.

Wyścigi rozegrano na specjalnie przygotowanym torze ze śniegu długości 800 m, w trzech konkurencjach.

W biegu finałowym na 5 okrążeń toru pierwszym był Górski (TKM) na BMW 600 ccm w czasie 4,25 6 przed Merayem (Koszyce) Ogar 350 ccm — 4,42 i Oreszowiczem (Polonia Byt.) Ariel 350 ccm — 5,19.

Krakowski zawodnik Bębnek miał pecha przerwał łańcuch i wycofał się.

Bieg z narciarzem — 3 okrążeń toru — wygrał Bębnek (Garbarnia Kraków) z narciarzem Okraglakiem w czasie 2,54.

W wyścigu narciarzy za koniem z jeźdźcem (skiöring)

2 okrążenia toru, zwyciężył Cuiacz i narciarz Curus w czasie 2,32.

Ostatnią konkurencją był bieg narciarszy za koniem bez jeźdźcy. Pierwszym był Chyc w czasie 2,28.

Nagrodę Tatr zdobył Górski Józef.

Bobslejowe mistrzostwa Polski odwołane

KARPACZ (tel. w.). Zapowiedziane na niedzielę mistrzostwa bobslejowe Polski w Karpaczu zostały przez organizatorów odwołane ze względu na złe warunki atmosferyczne, panujące w ub. tygodniu.

Wprawdzie w sobotę spadł nowy śnieg i mistrzostwa można było rozegrać, ale natchłamiast po odwołaniu zawodów, większość ekip zgłoszonych do mistrzostw rozjechała się do domów.

Szczecin — Warszawa 9:7

Niedzielne spotkanie bokserskie Szczecin — Warszawa, zakończyło się niespodziewanym porażką reprezentacji Warszawy 7:9.

Wyniki (zawodnicy Szczecina na pierwszym miejscu): w muszce Niemczyk przegrał z Patorą

w koguciej: Bargiel zremisował z Kubowiczem

w piórkowej: Moźdzynski pokonał Sieradzana

w lekkiej: Sadowski zwyciężył Komudę

w półśredniej: Pcsimowski wypunktował Kwaśniewskiego w średniej: Kaczorowski przegrał z Wilczkiem

w półciężkiej: Wierzbowicz przegrał z Kotkowskim.

Ostatnia walka w w. ciężkiej, przyniosła największą sensację, gdyż Krakowski zmusił do poddania się Steca w drugiej rundzie.

Pokaz filmów sportowych

ZAKOPANE. Komitet Organizacyjny Międzynarodowych Zawodów o „Puchar Tatr” w Zakopanem urzędują w dniach od 1 marca do 3 marca w kinoteatrze „Giewont” pokaz filmów narciarskich produkcji bułgarskiej i polskiej. Wyświetlone zostaną następujące filmy: „Ludzie w chmurach” i „Sporty zimowe w okolicach Soli” — produkcja bułgarskiej oraz trzy filmy polskie, wyprodukowane przez Instytut Filmowy w roku 1948: „Tatry w zimie”, „Na śnieżnych szlakach Karkonoszy” i „Narciarstwo”. Ten ostatni film, reżyserowany przez Jerzego Szafranieckiego ze zdjęciami Leona Chrapka, jest filmem popularizacyjno-instrukcyjnym.

Zapowiedziany pokaz filmów wywołał w Zakopanem olbrzymie zainteresowanie.

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Krakowa

KRAKÓW. Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa rozegrane zostaną w dniach 12 i 13 marca na hali Studium WF przy Uniwersytecie Jagiellońskim — ul. Grzegorzeczka 26.

BGR.

Międzynarodowe zawody szermiercze w Zakopanem

W ramach imprez sportowych „Pucharu Tatr” odbyły się dwudniowe międzynarodowe zawody szermiercze w szpadzie i szabli. Na planszy zobaczyliśmy czołowych szermierzów polskich i olimpijczyka czeskiego Nemeky. Najwięcej emocji zebranym widzom dał pojedynek o pierwsze miejsce w szpadzie Zaczek — Sobik, które zakończyło się zwycięstwem Sobika. Wobec równej ilości punktów rozegrano dodatkowe spotkanie, które zakończyło się zwycięstwem Zaczeka 3:1, który tym samym zdobył puchar.

Wyniki techniczne (szpada): 1) Zaczek (6 zwycięstw — 2 porażki) — 15 pkt. 2) Sobik (5 zwyc. — 3 porażki) 14 pkt. 3) Nawrocki (4 zwyc. 3 porażki) 13 pkt. 4) Nemeky (4 zwyc. 3 przegrane).

Towarzyskie spotkanie piłkarzkie

SKAWINKA — ŁOBZOWIANKA 2:0 (1:0)

Bramkę dla zwycięskiej drużyny uzyskał Dziedzic i jedna „samobójcza”.

Mecz był interesujący i prowadzony fałt.

KORONA — PIASZOWIANKA 4:2 (3:0)
Bramki dla Korony uzyskał: Urbanik 2, Dąbski i Piega po 1 dla Piaszowianki: Sroka i Kajdas po 1.
Mecz stał na dobrym poziomie, mimo ostrego boiska.

Na Śląsku:
Naprzód (Janów) — Balidon 4:1 (1:0)

Siemianowiczanka — Ruch 1:0 (1:0)

Naprzód (Lipiny) — Górnik (Orzegów) 3:0 (1:0)

AKS — Huta Pokój 0:0

Szombierki — Górnik (Zabrze) 2:1 (0:1)

Polonia (Bytom) — Metal (Bytom) 2:2 (1:1)

niczanka 11:2 (4:0)

W Górnym:
Iechia — Chojniczanka 11:2 (4:0)

Pomorzanin — Gedania 5:2 (3:1)

W Poznaniu:
Warta — Admira 15:0 (7:0)

ZZK — Luboński 9:1 (2:0)

W Łodzi:
JKS — PTC (Pabianice) 4:1 (1:0)

W Warszawie:
Polonia — Żyrardowianka 7:1 (3:0)

Ping-pongiści nowotarscy jadą do CSR

KRAKÓW. Pingpongiści nowotarscy SKS „Podhale” wyjeżdżają do Czechosłowacji, gdzie w Tatrzyskiej Łomicy i Popradzie zmierzą się z tamtejszymi silnymi zespołami.

WOJSKOWI POZNANIA ZWYCFIAJA WOJSKOWYCH LUBLINA W BOKSIE

LUBLIN. W sali kina „Apolo” w Lublinie odbyły się zawody bokserskie, rozegrane między zespołami wojskowymi okręgów Poznań i Lublin.

Zawody zakończył się zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 10:6. Ze względu na udział w zawodach takich pięściarzy jak Kozłowski i Trzaskowski wzbudziły one duże zainteresowanie publiczności.

O mistrzostwo KOZTS

W rozgrywkach ping-pongowych o mistrzostwo krakowskiej A-klasy pody następujące wyniki:

Cracovia — Greble 6:3
Fablok — Społem 5:4
Prądniczanka — Społem 9:0 w.o.
Cracovia — Społem 9:0
Cracovia — Krakus 9:0

Mistrzostwo Krakowa zdobył zespół Cracovii, który w rozgrywkach nie przegrał żadnego spotkania.

TABELA KLASY A:

Cracovia	13	13	106:11
Greble	14	11	86:40
Garbarnia	14	8	69:57
Fablok	13	7	61:56
Tarnovia	14	6	60:66
Prądniczanka	14	5	60:66
Społem	14	5	45:81
Krakus	14	0	8:118

Dwa światy

więcej jej zdobył i używać, i pić, i bawić się!

Wielu z nich dobrze znanych było w najelegantszych nocnych lokalach Warszawy, Łodzi, Wybrzeża. Na ich stolikach pojawiały się z reguły kosztowne zagraniczne trunki, wyszukane dania.

Więc panowie od skóry, od opalu, od papieru — bawili się. Niejednemu przypominały się najlepsze okresy korporacyjnych szaleństw. „Nie jest tak źle w tej demokracji” — śmiali się cynicznie.

Pan Słotwiński na przykład czuł się doskonale w gronie korporacyjnych młodzieży. I podobno również wcale nieźle wywiązał taską w czasie burd uniwersyteckich, skierowanych przeciwko członkom demokratycznych organizacji młodzieżowych.

Niesławni bohaterowie wszy-

stkich wyżej wymienionych afer gospodarczych: Szarek, Kraul, Rodkiewicz, Słotwiński i inni ponieśli już zasłużoną karę za nadużycie zaufania Polski Ludowej. Polski budowanej od podstaw rękami robotników i chłopów. — Bo w tym samym czasie, gdy szkodnicy gospodarczy wiedli hulalszy tryb życia, gdy jedna kolacja kosztowała niejednokrotnie więcej, niż wynosiła miesięczna pensja robotnika — miliony ludzi prac swą dźwigali kraj z ruin. — W tym samym czasie załogi robotnicze przekraczały wielokrotnie normy, stawały do wspólzawodnictwa pracy, zgłaszały pomysły racjonalizatorskie, żeby tylko zaoszczędzić swemu państwu pieniądze, żeby przedrzeć wykonać plan gospodarczy, podnieść kraj na wyższy poziom.

W zaciśniętym łódzkim „Albatrosie” panowie z Centralnego

Z dziedziny plastyki

Wystawa obrazów
Emila Krchy

Wystawa Emila Krchy w nowym lokalu „Domu Plastyków” przy ul. Łobzowskiej jest dorobkiem dwudziestu lat pracy tego artysty. Ze wstępu katalogu dowiadujemy się, że artysta ten to niezmordowany pracownik sztuki, dla którego celem była dotąd praca nad znalezieniem właściwej drogi. Nie wypierając się wpływów, którym podlegał on w okresie tych 20 lat, sam wskazuje w swojej preambule na twórczość ludową, gotyk, witraż francuski oraz malarstwo flamandzko-holenderskie jako na główne etapy, przez które się przedzierał.

Tyle katalog. Ale wystawa mówi o wiele więcej.

Analiza prac Emila Krchy świadczy o dużym wkładzie pracy w kierunku szarmonizowania koloru, zwłaszcza jeśli porównamy dawniejsze jego prace z nowszymi — o przezwyciężeniu pewnych nawyków kolorystycznych, czy też wyzbyciu się schematyzmu w kompozycjach portretowych.

Postąpiłobyśmy jednak bardzo niesłusznie, gdybyśmy sprawozdanie z wystawy prac Emila Krchy chcieli ograniczyć tylko do takiej analizy formalnej. Bo Krcha daje nam w swych płótnach coś więcej niż tylko dążenie do poprawności formy — widzimy w nich stosunek artysty do człowieka. Dawno nie zdarzyło mi się w dziele równie wzruszającego obrazu, jak portret matki, malowany skromnie w złoto-zielonej gamie, w której forma i treść tak zlewają się w jedno, z taką prostotą przemawiają do widza, że zapomina się o wszystkich manowcach, po których błądził nowoczesna sztuka. Również i „Portret Janki” jest dowodem, że artysta nie ogranicza się w swoich zainteresowaniach do powierzchowności modelu i jego cech czysto zewnętrznych.

Oprócz tego wzruszeniowego i osobistego, nie akademickiego stosunku do jednostki, który przebiega we wszystkich pracach portretowych Krchy, znajdujemy w płótnach tego artysty również zainteresowanie się człowiekiem w zespole, człowiekiem przy pracy. Mammy tu kompozycje jak „Przebieganie ziemniaków”, „Kopanie rowów”, „Pejzaż z Poronina”, „Przy budowie” i inne. We wszystkich tych kompozycjach, pomimo poważnych poszukiwań w dziedzinie formy, czujemy chęć wyrażenia życia w jego prawdziwej, podania sylwetki ludzkiej z całym realizmem charakterystycznych cech, który sprawia, że postacie ludzkie w kompozycjach Emila Krchy nie są manekinami, ani statystami ale prawdziwymi ludźmi przy pracy.

Czyżby więc Emil Krcha był realistą? W okresie międzywojennym, gdy Krcha mieszkał w Krakowie i tu głównie wystawiał, nikt z artystów nie interesowałby się taką sprawą, jak nie interesował się sprawami, które wykraczały poza zagadnienia czysto formalne. Prawda, że zagadnienia te były bardzo zaręczane, w tej dziedzinie było najwięcej zaległości do odrobienia. Ale dziś sytuacja w naszej sztuce zmieniła się. Zaległości są już prawie wyrównane. Zaczynamy się dziś interesować, kim właściwie jest ten artysta, którego obrazy oglądamy i co przez swoją sztukę chce nam powiedzieć? Jaki jest jego stosunek do świata i społeczeństwa, i czy jego sztuka jest wyrazem tego stosunku?

Wystawa Emila Krchy daje odpowiedź na te wszystkie pytania. Krcha ukazuje się nam poprzez swoje obrazy jako człowiek głęboko czujący a zarazem sumienny artysta. Im lepiej opanuje swoje środki formalne, tym bezpośrednio ukaże swój stosunek do świata. Idźmy więc obejrzeć wystawę Emila Krchy w Domu Plastyków.

Z. Wielowiejska-Ratkowska

Henryk Vogler

Rapsodyczny Mickiewicz

(„Pan Tadeusz” w Teatrze Rapsodycznym)

Sprawa krakowskiego Teatru Rapsodycznego zasługuje na szersze omówienie. Teatr ten zajmuje tak szczególną i wybitną pozycję w całokształcie polskiego życia teatralnego, że trudno zbywać go łaskawym komplementem lub zdawkową wzmianką dziennikarską. Jest to teatr, który z podkreślenia godną konsekwencją realizuje swój określony styl. Teatr o niespotykanej gdzie indziej jednolitości koncepcji artystycznej i wewnętrznej spójności dramatycznej.

Założenia tego teatru są proste tak jak jego środki techniczne. Głównym elementem w „normalnych” teatrach zewnętrzne rusztowanie machiny scenicznej, dekoracyjnej czy aktorskiej rozrasta się w osobny skomplikowany świat — to Teatr Rapsodyczny rezygnuje z całej tej kunsztownej aparatury i architektury. Jest teatrem czystego słowa. Słowo jest dla niego najistotniejszym, jedynie właściwym elementem gry. Reszta: dekoracja, oprawa muzyczna, kształty, kostiumy — spełniają tylko rolę akompaniamentu, dyskretnego cieniowania tam, gdzie zasadniczej dramatycznej linii. Stąd umowność gestu aktorskiego i rekwizytów, nie hamujących brutalnie swobodę gry wyobraźni. Stąd wspaniała jedność i plastyczność samego słowa, które na warach wielkości wykonawców ma kształt już niemal przestrzenny i zmysłowy, smakuje się je jak dojrzały owoc. Przy powszechnym dziś, niestety, w teatrze za niedbania kultury dykcji — przy zalewającej nas najczęściej ze scen naszych letniej wodzie mętnej deklamatorstwa — ta higiena słowa działa jak odświeżająca, zdrowa zimna kąpiel. Literatura i poezja odzyskują całą swoją czystość i blask. Urzekają swoją magią.

Ale właśnie ten ostatni, napisany wyżej, wyraz wskazuje na istotne i poważne niebezpieczeństwo drogi obranej przez Teatr Rapsodyczny. Teatr ten w swoich literackich i dramatycznych koncepcjach stoi wciąż jeszcze na pozycjach romantyzmu. Usiłuje realizować hasła romantyków, Norwida, Wyspiańskiego, hasła wiary w metafizyczną i mistyczną potęgę Słowa, w Absolut, w Duch... Stałe się obrońcą idealistycznej koncepcji sztuki, której źródła tkwią w autonomicznych wartościach estetycznych, oderwanych od gry sił społecznych i historycznych. Ten formalny element rapsodycznych konstrukcji dramatycznych wskazuje na ich określoną treściowo i ideowo zawartość.

Kronika
radzieckaJUBILEUSZ
UNIwersYTETU
LENINGRADZKIEGO

Minęło 130 lat od chwili założenia Uniwersytetu Leningradzkiego im. A. Zdanowa. Tutaj powstała słynna petersburska szkoła matematyczna, założona przez P. Czebyszewa. W ciągu 35 lat związana była z uniwersyteciem działalność genialnego chemika D. Mendelejewa. Na Uniwersytecie Leningradzkim pracował wynalazca syntetycznego kauczuku S. Lebediew, twórca głożonawstwa W. Dokuczajew, wielki fizjolog I. Seczenow, zmarły prezes Akademii Nauk ZSRR W. Komarow i wielu innych uczonych. Za czasów władzy radzieckiej uniwersytet dał krajowi 25.000 młodych specjalistów.

ZGON LEBIEDIEWA-
KUMACZA

Prasa moskiewska doniosła o śmierci znanego radzieckiego poety i pisarza — poety Wasylego Lebediewa-Kumacza.

Utalentowany poeta — patriota otrzymał kilka orderów i medali Związku Radzieckiego i był laureatem nagrody stalinowskiej.

tość. Teatr Rapsodyczny jest teatrem problemów wewnętrznych. Człowiek w dramatach rapsodycznych Kotlarczyka nie jest umiejscowiony w aktualnej rzeczywistości historycznej, nie zmagają się z tą rzeczywistością, zmagają się tylko ze Słowem, a więc ze samym sobą. Ta indywidualistyczna, mistyczna postawa jest już obca współczesnemu widzowi i słuchaczowi. Dlatego taki sprzeciw budził „Lord Jim” ze swym anachronicznym tragizmem samotniczej romantyki. Dlatego „Eugeniusz Oniegin” wyjąłony został z całej swojej bogatej społecznej treści i powstała śliczna ale wyłącznie romansowa i — żeby tak powiedzieć — osobista konstrukcja.

Ale już ów „Oniegin” wskazywał, że istnieje możliwość wyjścia z klasztornej mroczności jądowej moralitetowej tonacji dramatycznej na szeroki świat realizmu, oczywiście realizmu odrębnego rapsodycznego, ale jednak uświadomionego w sposób czysty artystycznie żywą dynamikę zbiorowych ludzkich treści. Na tej drodze niewątpliwym osiągnięciem jest inscenizacja „Pana Tadeusza”, która — w ramach uroczystości Roku Mickiewiczowskiego — urzeczywistniła jako najnowszą premierę teatru.

„Pan Tadeusz” w inscenizacji Mieczysława Kotlarczyka posiada bardzo logiczną i przejrzystą konstrukcję dramatyczną. Niewątpliwie, ten „Pan Tadeusz” jest dość jednostronny, to po prostu nie ty-

le „Pan Tadeusz” ile — „Pan-na Zosia”. W oparciu o tezę głoszoną swego czasu przez Przybosią — istotną bohaterką poematu w tej interpretacji staje się Zosia, symbolizująca tu niejako całą prostotę mickiewiczowskiego realizmu, całą naiwnie zmysłową świeżość świata, który w rzetelnym wspomnieniu jawi się jako arkadyski „kraj lat dziecięcych” i w którym wszystko — wbrew oczywistej prawdzie społecznej — jest kolorowe i sielankowe. „Pan Tadeusz” w tym układzie i koncepcji staje się tylko jakimś (tyle że podniesionym do najwyższej potęgi artystycznej) „Ogrodem” Deleila, „Zofiówką” Trembeckiej czy „Ziemiaństwem” Koźmiana, zamkniętym idyllicznym „Kochałmy się”. Historyczny, społeczny obyczajowy dramat ginącego świata feudalnego przechodzi obok. Uwzględnione w ostatniej części sceny wojennego roku 1812 i uwłaszczenia chłopów mają charakter raczej dekoracyjny. Niewątpliwie, nie jest to całkiem prawdziwa mickiewiczowska epopeja szlachecka. Ale przy ogromie — jak na prawdziwe arcydzieło przystało — ilości planów artystycznych przecinających się w tej mistrzowskiej kompozycji poetyckiej, musiała — z dramaturgicznej natury rzeczy — nastąpić eliminacja i wybór. Inszenizator miał prawo dokonać takiego lub innego wyboru. Plan, który wybrał jest tylko jednym z wielu możliwych. Niemniej jest on autentyczny, a co za tym idzie — dopuszczalny.

Postawiony przed nowym zadaniem artystycznym pokazania — swoimi cienkimi, wąskimi, dyskretnymi — środkami technicznymi — szeroki ludowy (w ówczesnym, szlacheckim).

Nowa książka

ARAGON

W Paryżu wydano niedawno nową książkę znakomitego pisarza Louis Aragona, zawierającą zbiór szkiców i artykułów publicystycznych. Książka ma tytuł: „Człowiek-komunista”. Aragon stawia sobie w tej książce zadanie: powiedzieć prawdę o komunizmie i komunistach, zdeklarować niechęć do kłamstwa, rozświecać przez burżuazję i jej lokajów.

Zasadniczą myślą książki jest wykazanie, że w naszej epoce właśnie komunista jest wyrazicielem wielkości narodu, ucieleśnieniem jego najsłabszych tradycji — walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Walcząc przeciwko gniebielcom i darmozłodcom komunizm walczy zarazem o stworzenie nowego, socjalistycznego świata i nowych stosunków między ludźmi, stosunków, w których nie będzie miejsca na wyzysk człowieka przez człowieka.

„Człowiek-komunista” — pisze Aragon — pragnie wielu rzeczy: szczęścia, zdrowia, pokoju i bezpieczeństwa — dla wszystkich nawet za cenę swego szczęścia, swego zdrowia, swego bezpieczeństwa i istnienia.

Między innymi Aragon opowiada o 27 zakładnikach w obozie koncentracyjnym Chateau briand, których rozstrzelali hitlerowscy okupanci Zakładnicy poszli na tortury i śmierć po to, by naród francuski mógł odzyskać wolność. Aragon odwołuje się do bohaterów „Człowiek-komunista” — pisarzu, uczonych, myślicieli, artystów, techników, lekarzy oraz żołnierzy — do departamentów Nord i Pas de Calais, tych właśnie żołnierzy, spośród których wyszedł Maurice Thorez — generalny sekretarz Komunistycznej Partii Francji.

Górnicy z Północy pierwsi podnieśli żądanie buntu i oporu przeciwko najeźdźcy hitlerow-

skiemu. Aragon dowodzi, że wówczas, gdy niemal w całej Francji tylko poszczególni ludzie rozumieeli bieg wydarzeń historycznych i otawali się do walki, górnicy francuscy wśród głuchej nocy zawisłej nad krajem pierwszy wystąpili w obronie wolności i niepodległości Francji.

„Rozmawiałem z nimi, z tymi ludźmi, których bohaterstwo i honor związane są ściśle z historią wielkich strajków przed wojennymi, z historią strajków inicjowanych przez ich ojców w początkach naszego stulecia oraz strajków przeciwko Niemcom i w latach ostatnich. To są ludzie, którzy rozumieją słowa Thoreza i zmusili drugich, by też je rozumieć. Słowa, nawołujące do wyjątkowej pracy imię tego, by dziećmi francuskimi drżały z zimna, by fabryki pracowały, by ojczyzna się od budowywała”.

Jest to wspaniały odpowiedź na kłamstwa i zmyślenia zawodowych oszczerców reakcyjnych. Robotnicy francuscy — i niezmordowani pracownicy, gotowi oddać wszystkie swoje siły dziełu odbudowy Francji. Lecz maszy pracujące nigdy nie pogodzi się z marshallowską niewolą i nie pozwoli, by odebrano im ich prawa by pogarszano im ich ciężką egzystencję dla pomnażania zysków kapitaistów, frymarczych interesów swego kraju. Interesem zdrajców Francji nie są interesy narodu. Robotnicy wiedzą o tym doskonale i zadają pytanie: „Czy nie zachwieje w nich ta pewność”.

Szkice i artykuły Aragona napisane są z wielką siłą przekonania, z namiętnością bojownika. Sadzimy, że książka o „Człowieku-komunistę” powinna jak najszybciej zostać przetłumaczona i znaleźć się w ręku polskiego czytelnika.

B. D.

kim tego słowa sensie) płaszczyzn, pokazania jasnej, zmyślowej, dowcipnej rzeczywistości scenicznej, pokazania dramatycznego pienuer zamiast kapiczkowego, kameralnego zamknięcia — Teatr Rapsodyczny rozwiązał to zadanie na leżycie. Słowo poetyckie narodziło się nie miało melancholijnej, mistycznej tonacji sugerującej jakieś przepastne głębie, które równie dobrze mogą zawierać całe systemy filozoficzne — jak — znacznie częściej — zwykłą próżnię. Słowo poetyckie miało tym razem radosną i soczystą dojrzałość, rozkosznie podniecającą okrągłość kształtów. Wielka w tym zasługa Mickiewicza i „Pana Tadeusza”, którego fragmentów słuchało się z ogromnym, optymistycznym wzruszeniem równym temu, z jakim obserwuje się fragmenty nagiej przyrody, w jakis neodwolalnym i wyczerpujący sposób ostatecznie i całkowicie mickiewiczowskiego arcydzieła mogła się w pełni zarysować dzięki tym jej ramom: dzięki dekoracyjnej i plastycznej zwięzłości i oszczędności scenografii Tadeusza Ostaszewskiego (znakomite kostiumy!) dzięki dyscyplinie aktorów, spośród których szczególnie Krystyna Ostaszewska (Telesma) oraz Zygmunt Piatecki (Hrabia) osiągnęli szczyty precyzji, dykcji i gestu.

Szkoda, że nie obyło się bez misteryjnych i mistycznych mroków w prologu. „Natura ciągnie wika do lasu” — a Kotlarczyka do kruchty. Prolog miał tonację i atmosferę zbyt elegijną, żalostną, cierpienną, wskutek czego przejście w icdrną, realistyczną rzeczywistość szlachecką, w zasadzie kompozycyjnie trafnie pomyslane — było zaledwie łaskawie i nieprzygotowane. Mickiewicz (Mieczysław Kotlarczyk) był zbyt ascetyczny i trochę anemiczny, trudno było przyjąć aby taki właśnie Mickiewicz mógł wywołać we wspomnieniu taką właśnie ojczyznę, krzepką „jak zdrowie”. Na odwrót, w niektórych ustępach ilustracja gestu była już odrobinę zbyt narzucająca się (raczkowanie Hrabiego), końcowy polonez trochę przyciągnięty w tempie i zaledwie — w ramach tego rodzaju konstrukcji — teatralnie autentyczny.

Powyższe usterki traktujemy jednak jako zrozumiałe przy poszukiwaniu nowych dróg i przechodzeniu do innych form ekspresji Teatru Rapsodycznego, na które czekamy.

HENRYK VOGLER

Rok Chopinowski

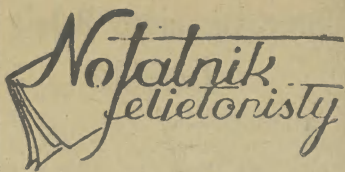
W Państwowym Teatrze Dolnośląskim we Wrocławiu z okazji inauguracji „Roku Chopinowskiego” odbył się koncert symfoniczny.

Po słowie wstępnym przewodniczącego WRN Grochalskiego i po prelekcji prof. dr. Fricha na temat twórczości Chopina, wystąpili pianiści Ryszard Bakst i Piotr Łoboz, którzy wykonali z towarzyszeniem orkiestry Teatru Dolnośląskiego pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego oba koncerty fortepianowe Chopina.

W sali teatralnej „Morskie Oko” w Zakopanem odbył się koncert z okazji inauguracji „Roku Chopinowskiego”. Słowo wstępne wygłosił dr. Kazimierz Szymonowicz, który odegrał szereg utworów Chopina.

W sali teatralnej Domu Żołnierza w Lublinie odbył się inauguracyjny koncert z okazji rocznicy „Roku Chopinowskiego”. Przemówienie wstępne wygłosił przewodniczący lubelskiej WRN Czugała.

„Rok Chopinowski” na Pomorzu zainaugurują koncerty Jana Berezńskiego i Edmun-

SZCZYPOTA
fantazji

W kawiarni siedzieli dwaj starzy panowie.

— Ciekawe, jak się uda ta „akcja H” — odezwał się jeden, który przeglądał gazetę.

Drugi roześmiał się pogardliwie.

— Jakaż to akcja H... Naciągają kmiotków i tyle!

— Jak to? — zdziwił się pierwszy.

— Prosta sprawa. Kontraktują nierogaciznę i bydlę, kupują piękne sztuki, a płacą nie żywym groszem, lecz bonami!

— Bonami?...

— No, tak! Kwitkami. Na kredyt. Chłop na razie nie widzi złotych. Taka to kombinacja!

W tej chwili podszedł do ich stolika trzeci gość. Przywitał się i usiadł.

— Rewelacyjnych rzeczy dowiaduję się od pana Ryszarda — rzekł ten, który interesował się losami „akcji H”. — Pan Ryszard twierdzi, że wieś dostaje za winię i krowy tylko bonę, a nie gotówkę.

— Święta prawda! — odparł z powagą przybyły. — Ale panowie nie znają szczegółów tej afery... Ołóż chłopci otrzymują istotnie bonę. Lecz tylko za połowę wartości nabytej sztuki. Drugą połowę przelewa się na specjalne konta. Są to tak zwane „zamrożone konta”. Już nawet w miastach wojewódzkich buduje się wielkie chłodnie, w których będzie się mrozić te konta... Z otrzymanymi bonami chłop musi udać się do powiatowego miasta i tam otrzymać — po przedstawieniu metryki urodzenia i świadectwa szczeniasta ospy — weksle trzymiesięczne... Po trzech miesiącach będzie musiał pojechać do wojewódzkiego miasta i tam za równowartość sumy, wypisanej na wekslu, dostanie do wyboru: albo spodeczki do szklanek albo doniczki do kwiatów... Co kto woli.

— Jak to doniczki?... Przecież to niemożliwe! Pan chyba buja! — wtrącił jegomość z gazetą.

— No pewnie że buja! — odparł z uśmiechem trzeci pan. — Przecież pan Ryszard też z palca wysłał wiadomość o płaceniu bonami... To dlaczego ja nie mogę wykazać odrobinę więcej fantazji?...

Pan Ryszard zmieszał się i z wielkim niezadowoleniem mrugnął:

— Mniejsza z tym... Może się mylę... Ale mówmy o czymś pozytywnym: po czemu dziś dolar?...

B. BRZEZIŃSKI.

da Rezlera. W cyklu 12 koncertów pn. „Chopin znany i nieznan” wystąpią w miastach pomorskich znakomici pianiści polscy. Bolesław Woytowicz, Władysław Kędra, Henryk Sztopka, Jan Ekiert, Zbigniew Drzewiecki i inni.

W Szczecinie, Starogardzie, Koszalinie i Słupsku odbyły się koncerty chopinowskie, zorganizowane przy współudziale oddziału „Artosu” w Szczecinie.

Na otwarcie Roku Chopinowskiego w Krakowie w dniu 25. II 1949 przemówienie wygłosił w.wojewoda Rubiński, który powiedział m. in.:

Życie Fryderyka Chopina przypada na okres budzenia się i wzrastania myśli rewolucyjnej w Europie pierwszej połowy XIX stulecia. Śmierć zaś na okres przerodzenia się tej myśli w potężny zryw wolnościowy.

Chopin to nie melancholijny, zapierzony w siebie księżycowy romantyk, nie chorowity marzyciel, jakim chciałby go widzieć i widzą pewne klasy, drżące na samo imię rewolucji. Fryderyk Chopin jest i pozostanie wielkim rewolucjonistą swej epoki, jako taki żyje wśród nas.